KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII SOSNOWIEC, PIĄTEK 29 MAJA 1931 ROKU. Nr. 122.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

ś. p.

WINCENTY KRUPSKI

B. WSPÓŁWŁAŚCICIEL T-WA HANDLOWEGO „SIŁA” W SOSNOWCU

po ciężkiej i długiej chorobie opatrzony Św. Sakramentami, zasnął w Bogu dnia 28 maja 1931 roku, przeżywszy lat 63.

Eksportacja drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Robotniczej nr. 1 do kościoła parafjalnego w Nowym Sielcu nastąpi w piątek, dnia 29 maja o godzinie 7-ej wieczorem.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy Zmarłego odprawione zostanie w sobotę, dnia 30 maja o godz. 9-ej rano w kościele w Nowym Sielcu.

Tegoż dnia o godzinie 6-ej wieczorem wyprowadzenie drogich nam zwłok z kościoła na cmentarz parafjalny w Sosnowcu.

O smutnych tych obrzędach zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych

4326 **Zona, córka, zięć, synowie i wnuki.**

PO ZMIANIE RZĄDU.

DALSZE ZMIANY W MINISTERSTWACH.

WARSZAWA, 29.5. (Tel. wł.). Dziś w godzinach popołudniowych premjer Prystor złożył przysięgę na ręce p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Urzędowanie rozpoczyna w piątek.

Na cześć ustępującego i nowego gabinetu b. premjer Sławek wydał obiad w salonach prezydjum Rady ministrów.

Wskutek zmiany Rządu nastąpią również zmiany w administracji. Zmiany te nastąpią przedewszystkiem w Min. skarbu, gdzie wraca b. wicemin. Starzyński, który wskutek nieporozumień z p. Matuszewskim ustąpił w połowie marca. Wobec tego powrotu, ustąpi wicemin. Grodyński. Co się stanie z p. Kocem, nie jest jeszcze zdecydowane. Niewiadomo też, co się stanie z p. Matuszewskim. Wątpliwą jest rzeczą, czy będzie powołany na jedną z ambasad (Londyn, Paryż, Rzym), a poselstwo w Budapeszcie, które długo nie było obsadzone, objął p. Łebkowski.

Wicemin. przemysłu i handlu p. Doleżal będzie mianowany delegatem Polski do Ligi Narodów. Na jego miejsce przejdzie płk. Langner z Ministerstwa spraw wojskowych, jeden z najbliższych współpracowników min. gen. Zarzyckiego.

Jest też prawdopodobne, że nastąpią zmiany w Ministerstwie sprawiedliwości, skąd mianowicie ma ustąpić wicemin. Sieczkowski.

Min. skarbu Jan Piłsudski złożył godność wicemarszałka Sejmu.

OTWARCIE W GENEWIE
KONFERENCJI PRACY.

GENEWA, 29.5. — Dziś została otwarta piętnasta międzynarodowa konferencja pracy. Delegatami z ramienia Rządu polskiego są p.p. Sokal i Doleżal. W grupie pracodawców reprezentują Polskę pp.: dyr. Sagajłło i Szydłowski, a w grupie pracowników p. Grajek i zastępca p. Stańczyk.

Przewodniczącym konferencji został wybrany delegat Polski p. Sokal.

Przyjaźń polsko-amerykańska
zamanifestowana na wystawie kolonjalnej.

PARYŻ, 28.5. — Wczoraj na wystawie kolonjalnej otwarto pawilon Stanów Zjednoczonych. Uroczystość otwarcia tego pawilonu miała poniekąd charakter manifestacji polskiej. Rząd amerykański zwrócił się do bibljoteki polskiej w Paryżu z prośbą o udzielenie mu na czas wystawy pamiątek po Kościuszce i Pułaskim, które rozmieścił w głównych salach Domu Waszyngtona. Sale, gdzie odbywała się uroczystość otwarcia pawilonu, zawieszone są portretami Waszyngtona, Lafayetta, Jeffersona, Pułaskiego i Kościuszki. W hallu obok dwóch sztandarów amerykańskich powiewa także chorągiew Legjonu Pułaskiego. W innych salach znajduje się szereg pamiątek polskich, ilustrujących wielką rolę, jaką odegrali Pułaski i Kościuszko w czasoe walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych.

Organizatorowie wystawy zaprosili na uroczystość otwarcia pawilonu amerykańskiego Fr. Pułaskiego, jako potomka Kazimierza Pułaskiego.

Votum zaufania dla Brianda
uchwaliła izba deputowanych.

PARYŻ, 29.5. (eTl. wł.). Dzisiejsze posiedzenie izby deputowanych było bardzo ożywione. Rozpatrywano mianowicie interpelację Franklin Bouillona, skierowaną przeciw p. Briandowi.

Dyskusja toczyła się między interpelantami a min. Briandem w związku z przebiegiem ostatniej sesji Rady Ligi Narodów.

W następstwie dyskusji izba uchwaliła znaczną większością votum zaufania dla Rządu Lavala i dla polityki Brianda.

Posiedzenie
POSŁÓW I SENATORÓW B. B.

WARSZAWA, 28.5 (Tel. wł.). B. B. W. R. zwołał na poniedziałek 1 czerwca posiedzenie plenarne posłów i senatorów. Na posiedzeniu tem nastąpi powitanie p. Sławka jako prezesa Klubu.

P. Sławek ma w czerwcu wyjechać do Francji na wypoczynek.

Przeniesienie
W STAN SPOCZYNKU.

WARSZAWA, 28.5 (Tel. wł.). Poseł polski w Kopenhadze p. Michałowski został przeniesiony w stan nieczynny.

OD ADMINISTRACJI.

Przy uregulowaniu należności za prenumeratę prosimy bezwzględnie żądać kwitów od roznosicieli, w przeciwnym razie administracja za wpłacane sumy bez kwitów żadnej odpowiedzialności na siebie nie przyjmuje.

Pożar w Modlinie.

WARSZAWA, 28.5 (Tel. wł.). W Modlinie wybuchł pożar w magazynie drzewnym w stoczni. Ogień przerzucił się na tartak, ale strawił tylko dach, gdyż przybyła straż i ogień umiejscowiono. Magazyn drzewa spalił się doszczętnie.

Faszyści
PRZECIW OJCU ŚWIĘTEMU.

RZYM, 28.5. Wczoraj zarówno w Rzymie, jak i na prowincji powtórzyły się manifestacje studenckie, wymierzone przeciwko przywódcom i instytucjom Akcji Katolickiej. W instytucjach katolickich laskami i kamieniami wybito szyby. Wznoszono okrzyki „precz z papieżem”.

Władze włoskie, celem przeciwdziałania ekscesom skonsygnowały silne oddziały policji i wojska na ulicach, prowadzących do Watykanu, a jednocześnie zarządziły obronę siedzib instytucyj katolickich.

BRAT ZABIŁ BRATA.
KRWAWA ROZPRAWA W TUNELU.

Wczoraj po godz. 9 wieczorem tunel na przejeździe katowickim w Sosnowcu był terenem krwawej rozprawy między dwoma braćmi Józefem i Feliksem Sikorami. Obydwaj należeli do miejscowej łobuzerii.

Na tle jakichś podejrzanych porachunków doszło między nimi do bójki na noże, w czasie której Feliks otrzymał cios w okolice serca i padł trupem, Józefa zaś ciężko rannego odwieziono do szpitala na Pekinie.

PRZEGLĄD PRASY.

„Zmiana — bez głębszego znaczenia".

Dymisję Rządu p. Sławka komentuje „Gazeta Polska" w ten sposób, że została

przezeń powzięta wobec konieczności całkowitego poświęcenia się kierownictwu prac B. B. W. R., zmierzających do reformy Konstytucji. Zagadnienie to jako programowe zadanie obozu rządowego, związane z platformą wyborczą, blok zarówno jak i prezes Sławek traktują jako naczelne zagadnienie pozytywne polityki państwowej na najbliższy okres czasu, którego realizacja musi być bezwzględnie doprowadzona do skutku.

Czyżby więc o naprawie gospodarczej nie myślano?... Nieco inaczej pisze o zmianie Rządu „Czas":

W warunkach politycznych, w jakich obecnie żyjemy — zmiana całego Rządu czy poszczególnych członków gabinetu, nie posiada głębszego znaczenia. Myśl przewodnia systemu — pozostanie niezmienioną, będzie tylko zapewne cokolwiek innemi metodami realizowana. Co do osoby pana Sławka — wiadomo było ogólnie, że godność premjera obejmował bez zapału i nigdy nie tail, że chętnie się jej wyzbędzie. Powróci niezawodnie na swoje dawne stanowisko kierownika klubu parlamentarnego B. W. R. R., na którem oddał tyle rzetelnych zasług. Ten wierny towarzysz i współpracownik marszałka Piłsudskiego, pójdzie zresztą na każdą pozycję, która wymaga obrony, gdy go tam p. marszałek wezwie. Reprezentuje on wiernie i szlachetnie ideologję Piłsudczyków, ale problematy praktyki rządzenia mniej go interesowały. Są one u nas pod pewnym względem uproszczone, ale dla wykonawców o tyle trudniejsze, że ostatnia decyzja nie do nich należy, — a niełatwo ją przewidzieć czy odgadnąć.

W ten delikatny sposób ujawnia „Czas" swoje niezadowolenie, że ministrowie są w wykonywaniu swych obowiązków krępowani przez jednostkę. Nie spodziewa się też zasadniczej zmiany w polityce państwowej. Pessymizm!

Bolszewizujące elementy na kongresie P. P. S.

Z „Naprzodu" dowiadujemy się ciekawych szczegółów z przebiegu kongresu... Za prowadzeniem ściśle „klasowej" polityki przez P. P. S. i za odcięciem się od „Centrolewu" przemawiał pos. Zaremba. Odpowiedział mu m. in. pos. Hausner, który krytykując hasło „rządu robotniczo-chłopskiego" oświadczył:

Towarzyszu Zaremba, możebyście tę robotę zostawili komunistom. Komuniści przecież robią to od powstania Polski a jednak dziś, mimo świetne wywody, nie wiemy jeszcze, czy kapitalizm umarł, czy żyje.

Podobnie odezwał się p. Pająk (Biała):

Gdybyśmy jakim cudem zdobyli sami władzę, moglibyśmy ją utrzymać tylko w drodze dyktatury proletarjatu. Jeślibyśmy chcieli rządzić, odrzucając współdziałanie z jakąkolwiek grupą demokratyczną, to zostaje tylko ta droga, którą poszli bolszewicy w Rosji. Kto do tego dąży, musi to wyraźnie powiedzieć.

Z grupy posła Zaremby pokpiwa sobie „Naprzód" we wstępnym artykule.

Niektórzy delegaci — pisze — wprawdzie ponad to twarde, mozolne i odpowiedzialne zadanie, które Polska partja socjalistyczna spełnić musi, przekładali, beztroską dyskusję o skórze na niedźwiedziu, o szczegółach urządzenia przyszłego ustroju socjalistycznego, — ale doskonałe przemówienia towarzysza Liebarmana, Hausnera, Pająka, Pragiera i szeregu innych mówców uświadomiły kongresowi mimowolnie dywersyjny charakter tego powierzchownego, a z pozoru bardzo radykalnie wyglądającego sposobu myślenia, przeskakującego rzeczywistość.

O program rolny P. P. S.

Nie było też jednomyślności na kongresie, z czem ma P. P. S. iść na wieś do chłopów.

Tow. dr. Drobner (Kraków) oświadcza — czytamy w „Naprzodzie" — że chłopi będą zawsze wrodzy naszym postulatom. Musimy iść na wieś z programem socjalizacji własności ziemskiej. Tylko w ten sposób zdobędziemy bezrolnych i małorolnych chłopów.

A natomiast p. Grzecznarowski (Radom) mówił:

Mylą się ci, którzy traktują chłopów jako kułaków. Wielomiljonowa masa chłopska będzie nas popierać, ale musimy do niej z czemś iść. Musimy żądać pracy i ziemi bez wykupu dla chłopów, a wtenczas, jeśli stronnictwa chłopskie nie pójdą z nami, to je masy porzucą. Nie zgadzam się ze stanowiskiem Zaremby. Chcemy rządu robotników i chłopów, a jeśli stronnictwa chłopskie nie pójdą z nami, to pójdziemy sami, a masy chłopskie pójdą z nami.

Rozgoryczeni i zmęczeni.

„Gazeta Polska" uważa, że kongres P. P. S. —

stał się jednym wielkim, zbiorowym raportem klęski, poniesionej przez partję w łonie ludu polskiego. Dokąd iść? W którą zwrócić się stronę? U kogo szukać pomocy?

Niektórzy rozgoryczeni aż do smaku żółci w swych bezzębnych ustach nie cofali się przed głuchym, a zbrodniczym podszeptem, że skoro nie udało się uwić gniazda pod tarczą Piłsudskiego — to może — należałoby pokusić się o to, by przysiąść się... na wózku bolszewickim?!?

Podszept ten, na kongresie Zielonych Świątek, potępiony przez starszyznę partji, odrzucono przeważającą liczbę głosów, jako pokusę szatana.

Zmęczenie, znużenie i niewiara we własne siły — pisze korespondent żydowskiego „Naszego Przeglądu" — dały się słyszeć w przemówieniach całej starej gwardji. Choć grzmiał donośnie głos Barlickiego, choć huczał przewodniczący, poseł Żuławski, choć wydzierał płuca, krzycząc, były poseł Stańczyk, choć podnosił głos poseł Kwapiński, każdy z nich zaznaczał między wierszami, że walka rozpoczęła z obecnym regimem nie dała należytych rezultatów, „że nie my dyktaturę, lecz dyktatura likwiduje nas" (Kwapiński), że „kupowano naszych ludzi za marne grosze".

LOT NOWOCZESNEGO IKARA.

PROF. PICCARD W STRATOSFERZE.

PONAD ATMOSFERĘ.

BERLIN, 28.5. Jak już donosiliśmy, w czwartek o godzinie 3 min. 56 rano słynny profesor szwajcarski Andrzej Piccard wystartował w Augsburgu specjalnie skonstruowanym balonem na zbadanie stratosfery, to jest powyżej powłoki powietrza otaczającego zwałem 11-tokilometrowym kulę ziemską.

KONSTRUKCJA BALONU.

Balon w kształcie gruszki został skonstruowany w fabryce Riedinger w Augsburgu. Napełniony jest on wodorem w ilości 220 mterów kubicznych. Konstrukcja pomyślana jest tak, żeby balon miał jaknajwiększą odporność na wewnętrzne ciśnienie gazów, które częstokroć rozsadza balony na wielkiej wysokości. Teoretycznie, balon prof. Piccarda może się wznieść do wysokości 16 klm. ponad ziemię.

Balon posiada aluminjową gondolę, hermetycznie zamkniętą, w której prof. Piccard i jego asystent odbędą podróż w bezpowietrzną sferę. Wewnątrz aluminjowej gondoli, która posiada kształt kuli, znajdują się aparaty do oddychania tlenem i duży ładunek butli z tlenem. Prof. Piccard zabrał ze sobą 4 precyzyjne aparaty do pomiarów, które ma dokonać w atmosferze.

Lot swój obliczał uczony szwajcarski na 7 godzin, przyczem przypuszczał, że w ciągu 3 — 4 godzin uda mu się wzbić do wysokości 16 klm., porobić pomiary i rozpocząć powrót. Do gondoli zabrano 400 kg. balastu, przez którego kolejne wyrzucanie balon wzbijać się będzie w górę. Spodziewano się, że opadnięcie balonu miało nastąpić w okolicach Bazylei w godzinach popołudniowych.

START.

Startowi balonu prof. Piccarda z Augsburga przyglądały się tysiączne tłumy. Prof. Piccard wsiadł do gondoli wraz z swym asystentem drem Kipferem. Bezpośrednio przed startem prof. Piccard pożegnał się z odprowadzającą go żoną, córeczką i synkiem.

Obaj uczeni ubrani byli w specjalne stroje, na głowie zaś mieli hełmy, mające ich chronić przed ewentualnem uderzeniem.

W DROGĘ!

Od chwili startu balonu obserwowano ciągle z ziemi przez teleskopy. O godzinie 7.30 rano balon oddalił się od miejsca startu o jakieś 100 klm., przyczem osiągnął wysokość 8.000 m. O godzinie 12.30 balon znajdował się już na wysokości 14.000 m. ponad jeziorem bodeńskiem.

GODZINY GROZY.

Spodziewano się, że prof. Piccard rozpocznie już lądowanie, które uskutecznia się bardzo prosto przez otworzenie klapy balonu i wypuszczenie wodoru.

Tymczasem jeszcze o godzinie 4.45 popołudniu widziano balon wciąż na olbrzymiej wysokości ponad jeziorem Kochen. Około godziny 5 popoł. balon posuwał się w kierunku południowym.

Opóźnienie lądowania wywołało ogromny niepokój o los prof. Piccarda. Stało się jasnem, że w balonie wydarzyło się coś niedobrego. Powstała obawa, że załoga balonu legła jakiemuś wypadkowi, może nawet śmierci, gdyż inaczej nie umiano sobie wytłumaczyć, że przed zapadnięciem zmierzchu uczeni nie otworzyli klapy i nie zaczęli lądowania. Około godziny 6.30 wiecz. balon znajdował się ciągle na ogromnej wysokości. Pod wieczór dopiero zaczął okazywać tendencje opuszczania się. Ostatnio wieczorem widziano go na wysokości 4 do 5 tysięcy metrów.

16 TYS. METRÓW.

WARSZAWA, 28.5 (Tel. wł.). **Donoszą, że dziś w południe na granicy włosko - austrjackiej znaleziono balon prof. Piccarda. Profesor i jego asystent są zdrowi i cali. Profesor Piccord dotarł do stratosfery, wznosząc się na wysokość 16 tys. metrów.**

Zbadanie stratosfery, które podjął prof. Piccard, ma ogromne znaczenie dla nauki. Dotychczas żaden człowiek nie wdarł się ponad wysokość 11 klm., t.j. tam, gdzie niema już zupełnie powietrza.

I tak np. wystarczy wspomnieć, że obliczenia całkowitej słonecznej energji promieniującej, dokonane przez pomiary na powierzchni ziemi, grzeszą wielką niedokładnością, gdyż nie uwzględniają w sposób dostatecznie ścisły absorbcji promieni słonecznych przez całą warstwę powietrza, otaczającego ziemię. W jeszcze wyższym stopniu ten zarzut nieścisłości odnosi się do niedawno odkrytych promieni kosmicznych, które z tego powodu wogóle do powierzchni ziemi docierają w ilości bardzo skąpej. Wreszcie zagadki powstawania zórz polarnych, pola elektrycznego ziemi i t. d. czekają swego rozwiązania.

Zbadanie warunków w stratosferze i reakcyj fizjologicznych ciała ludzkiego na tę wysokość ma nadto ogromne znaczenie dla ewentualnych przyszłych wypraw rakietowych w przestrzenie międzyplanetarne.

ZDOBYCZ PROF. PICCARDA.

Cały świat cywilizowany z najwyższem zainteresowaniem oczekiwał wiadomości o losach prof. Piccarda, który w specjalnie skonstruowanym balonie postanowił wznieść się aż do stratosfery, czyli najgórniejszej warstwy atmosfery.

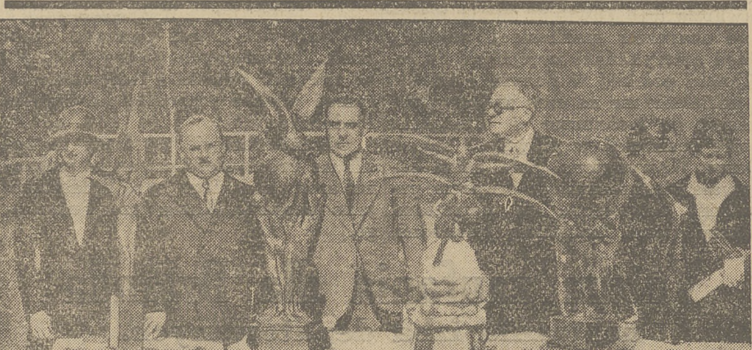
— Stratosfera — informuje jeden z wybitnych polskich astronomów — posiada powietrze tak rozrzedzone, że płuca oddychać w niem nie mogą. Zatem śmiałek wznoszący się w te górne sfery musi zabrać ze sobą bańki z tlenem.

Wiadomo nam również, że panuje tam wysoko temperatura bardzo niska od 50 — 100 stopni poniżej zera. Warunki te łącznie z zupełną zależnością od wiatrów na tych wyżynach, gdzie niema już nawet chmur, czynią zadanie badacza niesłychanie trudnem.

Wyprawę prof. Piccarda można tedy bez zastrzeżeń uznać za czyn bohaterski, który uwieńczony powodzeniem ma wielkie znaczenie dla badań nad atmosferą i dla ustalania prognoz meteorologicznych.

Meteorologja współczesna znajduje się właściwie w powijakach. Trudno jest przepowiedzieć pogodę z całą pewnością choćby tylko na 48 godzin naprzód, a to właśnie przez to, że atmosferę bada się dokładnie tylko przy ziemi.

Wysyłane w górne warstwy atmosfery balony z przyrządami samopiszącemi w drobnej tylko mierze dostarczają materjału obserwacyjnego. Żywy człowiek, jako fachowy obserwator, mógłby oddać ogromne usługi zarówno nauce, jak i rolnictwu, które jest tak wybitnie uzależnione od pogody.



5-LECIE MIĘDZYNARODOWEJ LIGI LOTNICZEJ.

Międzynarodowa Liga Lotnicza obdarza co roku najwybitniejszego z lotników premją honorową. Tegoroczne premjowanie odbyło się w Paryżu i było połączone z uroczystym obchodem g-cio lecia założenia Ligi. W uroczystości brali udział (od lewej ku prawej): lady Bailey (Anglja); kapitan Koehl (Niemcy); Charles Vouters (Belgja); Mr. Cifford Harmord prezes i założyciel Ligi; Costes (Francja); Amy Johnson (Anglja).

Na marginesie konferencji londyńskiej.

Obrady konferencji pszenicznej w Londynie zostały uwieńczone połowicznym sukcesem. Zważywszy bowiem nowość zagadnienia oraz fakt, że 11 głównych eksporterów pszenicy spotkało się ze sobą po raz pierwszy, należy uznać, iż obrady zakończyły się pozytywnie wobec uchwalenia powołania do życia stałego komitetu, złożonego z przedstawicieli uczestników konferencji.

Nowopowstała instytucja będzie ogniskiem i źródłem informacyj w zakresie produkcji i obrotu pszenicą, a także ma za zadanie zbadanie możliwości rozszerzenia użytkowania pszenicy, a wreszcie ma przygotować program następnej konferencji.

Powołanie stałego organu jest z pewnością najlepszym wstępem do realizowania idei, której dojrzewanie wymaga jeszcze czasu. Współpraca przedstawicieli poszczególnych krajów wytwarza nastroje, sprzyjające realizacji koncepcji, której dany organ ma służyć, urabia pewną zbiorową opinję i w drodze wzajemnego oddziaływania pozwala na wynalezienie właściwych form praktycznych.

Komitet, który powstanie w wyniku konferencji londyńskiej, ma służyć koncepcji międzynarodowego rozwiązania problemu pszenicznego. Wobec takiego postawienia sprawy najdonioślejszy rezultat obrad rzymskich, a mianowicie stanowisko, iż najostrzej zaatakowany kryzysem rolnym, odcinek pszeniczny nie da się uzdrowić środkami, jakiemi mogą rozporządzać poszczególne państwa i że jedynie droga współdziałania międzynarodowego może przynieść poprawę sytuacji — został utrzymany.

Londyn nie przekreślił dorobku Rzymu, ale nawet uczynił krok naprzód, gdyż powołał do życia instytucję międzynarodową informacyjno-badawczą, która przygotuje dalszy plan działania. Ażeby sprecyzować charakter tej instytucji, należy podkreślić, iż składać się ona będzie z przedstawicieli państw eksportujących i bynajmniej nie wkroczy w zakres międzynarodowych prac badawczych np. Międzynarodowego Instytutu w Rzymie. Badania komitetu bowiem zostały wyraźnie zwrócone w kierunku praktycznym, przygotowującym drogę dla dalszych posunięć w celu zorganizowania zbytu pszenicy. Moment ten został szczególnie silnie zaakcentowany w deklaracji pięciu państw europejskich bloku agrarnego, dołączonej do końcowego protokółu konferencji.

Oprócz powyżej zaznaczonego rezultatu, należy podkreślić szczególnie silne zbliżenie Rosji sowieckiej do stanowiska, jakie zajęły pozostałe państwa europejskie z Polską na czele. Kto wie, czy Londyn nie zostanie w niedalekiej przyszłości uznany za kolebkę ściślejszego porozumienia w zakresie eksportu płodów rolnych między blokiem agrarnym a Sowietami. Każdy obserwator skutków dzikiego eksportu w tym zakresie, uprawianego przez Rosję w ub. roku, doceni z łatwością poważne znaczenie takiego zbliżenia. Gdyby można osiągnąć chociażby tylko pewne zmniejszenie dumpingowego systemu stosowanego przez Rosję w handlu zagranicznym ziemiopłodami, to możnaby liczyć na uporządkowanie chaosu, panującego na rynkach odbiorczych.

Z dotychczasowego przedstawienia rzeczy wynika, iż wszystkie państwa Europy znalazły w Londynie wspólny język i nie były odległe od idei bardziej realnego ujęcia tematów, stanowiących przedmiot pertraktacyj. Ten fakt byłby godny niewątpliwie uwagi i podkreślenia, ale mógłby wywołać wrażenie, iż europejski sposób myślenia jest niezrozumiały dla państw zamorskich i że wobec tego rozwiązanie zagadnienia o światowej skali byłoby bodaj niezieszczalne.

Tymczasem tak nie jest, albowiem polska propozycja o skontyngentowaniu wywozu i uzależnieniu wielkości kontyngentów od zyskiwanych cen, uzyskała uznanie u czterech państw zamorskich, wywołując jedynie sprzeciw delegacji Stanów Zjedn. Am. Płn. W ten sposób można mówić jedynie o tem, że wspomniana konferencja spotkała się z odpowiednio przygotowanym terenem, co, ze względu na jej nowość, nie może być dziwnem, natomiast trzeba stwierdzić ponad wszelką wątpliwość daleko idący sukces teoretyczny wzmiankowanej idei, dla której morze i przestrzeń nie stanowiły przeszkody.

Jakież jest podłoże sprzeciwu Stanów Zjednoczonych? Na pierwszy plan wysuwają się tu przyczyny natury psychicznej. Należy bowiem uprzytomnić sobie, iż od pół roku Federal Farm Board forsuje w sposób stanowczy i energiczny program zmniejszenia obszaru pod zasiew pszenicy. Nic więc dziwnego, że program, który Amerykanie uznali za jedynie właściwy dla siebie, starają się zaszczepić innym państwom, nie biorąc pod uwagę ich innego położenia gospodarczego, innej uprawy, odmiennej struktury rolniczej itd. Oczywiście owe różnice sprawiają, że program Federal Farm Board może wyjątkowo dobrze pomyślany dla rolnictwa Stanów Zjednoczonych jest nie do zastosowania w szeregu innych państw i dlatego nie może stać się podstawą międzynarodowego porozumienia. Ta charakterystyczna sztywność myśli da się usunąć dopiero w drodze wykazania wzmiankowanych różnic, czego oczywiście na konferencji londyńskiej nie zdołano uczynić.

Drugim momentem zasadniczym jest niewątpliwie kwestja likwidacji zapasów. Byłoby to łatwiejszem w razie zmniejszenia produkcji, aniżeli w razie kontyngentowania handlu zagranicznego. Dążąc prostolinijnie do owej likwidacji, delegacja amerykańska odrzuciła „dobre" realne, chociaż „lepsze" okazało się nierealnem, wobec jednolitej postawy wszystkich pozostałych dziesięciu partnerów.

Odosobnienie Stanów Zjednoczonych jest, trzeba mieć przekonanie, chwilowe. Praktyczny umysł Yankesów nie znosi utopji i przy realnej pracy komitetu jedenastu zdoła przełamać przeszkody, które stanęły na drodze do zrozumienia konieczności i potrzeb innych państw.

Delegacja polska przyczyniła się w sposób zdecydowany do osiągnięcia wszystkich wyliczonych sukcesów konferencji londyńskiej, a prócz tego dzięki swej wszechstronnej inicjatywie i przygotowaniu potrafiła stworzyć dla Polski poważną pozycję na przyszłość w pracy nad dalszem rozwiązywaniem światowego problemu pszenicy.

R. Z.



MINISTER NA ZABAWIE LUDOWEJ.

Oto obrazek, świadczący o demokratycznych nastrojach na Węgrzech. Cieszący się dużą popularnością wśród ludu węgierskiego minister sprawiedliwości Csitvay, zaproszony został na uroczystość wiejską, urządzoną na jego cześć. Widzimy go tańczącego czardasza z dorodną dziewoją w tłumie wieśniaków węgierskich.

Pancerniki przeciw Polsce

Słynne A i B.

Gen. Rene Tournes pisze w „Echo de Paris" (nr. 18.823):

— W obecnym roku niedoli gospodarczej było w Niemczech szczególnie trudno żądać w budżecie nowych kredytów na wydatki prawdziwie wystawne. Możnaby jeszcze zrozumieć, że żądano trzeciej raty 115 miljonów franków, tj. blisko 20 miljonów marek na pancernik A, który już się buduje, a ma być skończony w r. 1932. Ale wydawało się rzeczą znacznie mniej na czasie żądać, już w tym roku, 65 milj. franków, tj. ponad 10 miljonów marek, na pancernik B, który będzie kosztował, jak poprzedni, 465 milj. fr., czyli 75 milj. marek, a będzie skończony w r. 1934. A na dobitkę, jako jedyne pocieszenie, otrzymał płatnik podatkowy niemiecki plan budowy okrętów wojennych, wedle którego w r. 1932 wydatki te mają być znowu powiększone, celem oddania na warsztat pancernika C.

W tym względzie minister Reichswehry gen. Groener udzielił niektórych wyjaśnień. Powiedział mianowicie, podobnie jak w r. 1929, gdy uzasadniał budowę pancernika A, że Niemcy powinny utrzymywać w dziale marynarki maximum sił, dozwolonych przez traktat Wersalski, twierdząc, że jest dla nich życiową koniecznością posiadanie floty, zdolnej zapewnić, w czasie wojny, komunikację morską z Prusami Wschodniemi, o raz dodając, że ta konieczność stała się jeszcze bardziej stanowcza z chwilą, gdy minister spraw zagranicznych Danji oświadczył, że kraj jego nie ma możności zabronienia przejścia przez cieśniny, prowadzące na Bałtyk. W rzeczywistości zatem chodzi Niemcom o to, aby z Bałtyku zrobić jezioro, z dostępem zakazanym dla każdej innej floty, a opanowane przez flotę niemiecką.

W ten sposób Polska ma być pozbawiona wszelkiej pomocy drogą morską.

Gen. Groener oświadczył w Reichstagu:

— Już wyjaśniłem i powtarzam, że po wszystkiem, co zaszło, odmawiam pozostania na swem stanowisku, jeśli się odrzuci budowę pancernika B.

Socjaliści protestowali gwałtownie w r. 1928 i w r. 1929, kiedy stan gospodarczy był pomyślny, przeciw oddaniu na warsztat pancernika A. Jakże mają obecnie objaśnić wyborcy dozwolenie przejścia kredytów na pancernik B? A jednak, wstrzymując się od głosowania w chwili głosowania nad temi kredytami (gdy głosy socjalistów i komunistów stanowiły większość), uniemożliwiają uzyskanie większości, którą dają wszystkie inne stronnictwa.

Podatek wojskowy w Polsce

KTO I ILE PŁACI?

Podatek wojskowy w Polsce opiera się na ustawie o powszechnym obowiązku służby wojskowej z r. 1924 oraz na dwóch rozporządzeniach Rady ministrów z 1926 i 1930 r. Pobierany on jest w formie podatku zasadniczego (od 10 do 20 zł.), oraz dodatku do państwowego podatku dochodowego (od 10 proc. do 20 prc. stawki podatku).

Według wykazów Ministerstwa skarbu podatek ten opłacało w r. 1928 około 300.000 osób, z czego 65.000 przypadało na okręg skarbowy lwowski, 35.000 na okręg krakowski, 30.000 na okręg bielski, 22.000 na okr. łódzki, po 21.000 na okr. warszawski i wielkopolski etc. Podatek ten płacą osoby, uznane przy poborze za niezdolne do służby wojskowej, wzgl. niezdolne za zdolne do służby w pospolitem ruszeniu. Statystyka tego podatku daje nam zatem pewien obraz zmian, zachodzących w stanie zdrowotnym ludności miejskiej w okresie poborowym. Oczywistą jest rzeczą, iż cyfra 300.000 obejmuje osoby z różnych roczników, ponadto wiele osób korzysta z odroczeń terminów płatności do czasu uzyskania samodzielnego zajęcia. Ustawa polska, w odróżnieniu od przedwojennej austrjackiej, czyni odpowiedzialnym za ten podatek samego płatnika, a nie jego rodziców. Trzeba więc nieraz czekać, aż ten podatnik stanie się samodzielnym pracownikiem.

Ogólny wymiar tego podatku wyniósł w r. 1926 1.264.457 zł., w r. 1927 — 2.705.294 zł., w r. 1928 — 4.795.459 zł., natomiast wpływy wynosiły tylko 199.877 zł. w roku budżetowym 1926-27, 618.070 zł. — w r. 1927-28, a 1.026.841 zł. w r. 1928-29. Zaległości są ogromne i należy liczyć się w miarę zwiększania się liczby płatników posiadających dochód z jego corocznym poważnym wzrostem.

Uzdrowiska polskie

A PRZESILENIE GOSPODARCZE.

W tych dniach odbył się w Warszawie doroczny walny zjazd Związku uzdrowisk polskich. Obrady zjazdu poświęcone były w pierwszej linji sprawom organizacyjno-wewnętrznym, nasuwającym się w chwili obecnej ze wzmożoną siłą w związku z ogólnym kryzysem gospodarczym. Udział w zjeździe wzięli przedstawiciele 26 uzdrowisk i zdrojowisk.

Zjazdowi przewodniczył prezes Związku p. Rajmund Jarosz (właściciel Truskawca); w przemówieniu powitalnem prezes Jarosz podkreślił trudną sytuację, w jakiej znajdują się obecnie uzdrowiska polskie, których nie ominęło to ogólne przesilenie gospodarcze. Jak dotychczas jednak uzdrowiska opierają się trudnościom, wypływającym z konjunktury gospodarczej i mimo tych trudności rozwijają się w dalszym ciągu.

Po wysłuchaniu sprawozdań przystąpiono do wyboru nowego zarządu, który ukonstytuował się w sposób następujący: prezesem zarządu Związku został ponownie p. Rajmund Jarosz, wiceprezesami: Zdzisław Kożuchowski — prezes zarządu zakładu leczniczego Nałęczów, Michał Górzyński — burmistrz miasta-uzdrowiska Otwocka, oraz Adam hr. Stadnicki — właściciel Szczawnicy. Kierownictwo biura Związku objął p. Adam Żelechowski.

BAJKI O ZŁOTEJ GÓRZE.

WIODŁ SLEPY KULAWEGO.

Władze komisaryczne Będzina wykazały w całej rozciągłości swe zdolności w każdym kierunku, a specjalnie już w dziedzinie finansowej.

A więc był okres, kiedy podług opinji władz komisarycznych, miastu groziła kompletna ruina i ratunek widziano w podjęciu starań o uzyskanie 3-letniego moratorjum w spłacaniu przez miasto zobowiązań pożyczkowych. Sprawa stała się głośna w całym kraju i widocznie władze nadzorcze musiały zwrócić uwagę władzy komisarycznej na niestosowność tego rodzaju pomysłu, gdyż nagle sytuacja finansowa Będzina uległa gwałtownej zmianie, kiedy bowiem niedawno tylko moratorjum mogło uratować miasto, po kilku dniach na posiedzeniu Rady przybocznej oficjalnie zakomunikowano, że **stan finansowy miasta jest zupełnie dobry i w związku z tem nawet kredyt wekslowy, podwyższony przez Radę przyboczną nie jest wykorzystany.** Że pierwotne straszaki nie miały istotnych podstaw, świadczy choćby między innemi fakt, że Rada przyboczna odrzuciła nawet projekt władz komisarycznych w sprawie wprowadzenia podatku inwestycyjnego na budowę szkoły w Gzichowie, wychodząc z założenia, iż potrzebną kwotę uda się znaleźć w budżecie zwyczajnym.

Od pewnego czasu alarmy i niefortunne projekty finansowe władz komisarycznych Będzina ucichły i zdawało się, że władze te zrozumiały wreszcie i oceniły faktyczny stan zadłużenia i finansowy miasta, jak również zaprzestały wysoce niewłaściwych pomysłów i eksperymentów w dziedzinie finansowej. Tymczasem w „Expresie Zagłębia" ukazała się, bezwzględnie inspirowana wiadomość, o nowym, **wręcz absurdalnym pomyśle finansowym.**

Otóż w związku z będącą na ukończeniu budową w Będzinie bloków ubezpieczalni lwowskiej, a nie królewsko-huckiej, jak podano w Expresie, powstała potrzeba zaopatrzenia domów tych w instalację kanalizacyjno - wodociągową.

W sprawie tej „Expres Zagłębia" pisze:

„Obecnie dowiadujemy się, że przy tych domach zostanie wybudowany zbiornik kanalizacyjny (kolektor).

Aby jaknajprędzej zrealizować projekt, zarząd zakładu ubezpieczeniowego w Kr. Hucie przyrzekł Magistratowi będzińskiemu na ten cel udzielić pożyczki w sumie 400 tysięcy zł. Magistrat zwrócił się jednak w tej sprawie do Sejmiku, z prośbą o udzielenie mu gwarancji, potrzebnej do zaciągnięcia pożyczki. Sejmik nie dał jeszcze w tej sprawie decydującej odpowiedzi.

O ile więc sprawa ta znalazłaby pomyślne rozwiązanie, to przy budowie zbiornika kanalizacyjnego znalazłoby zatrudnienie około 1000 bezrobotnych.

Stan bezrobocia na terenie Będzinie przy tak sprzyjających okolicznościach zostałby w ten sposób całkowicie zlikwidowany".

Co zdanie — to nonsens.

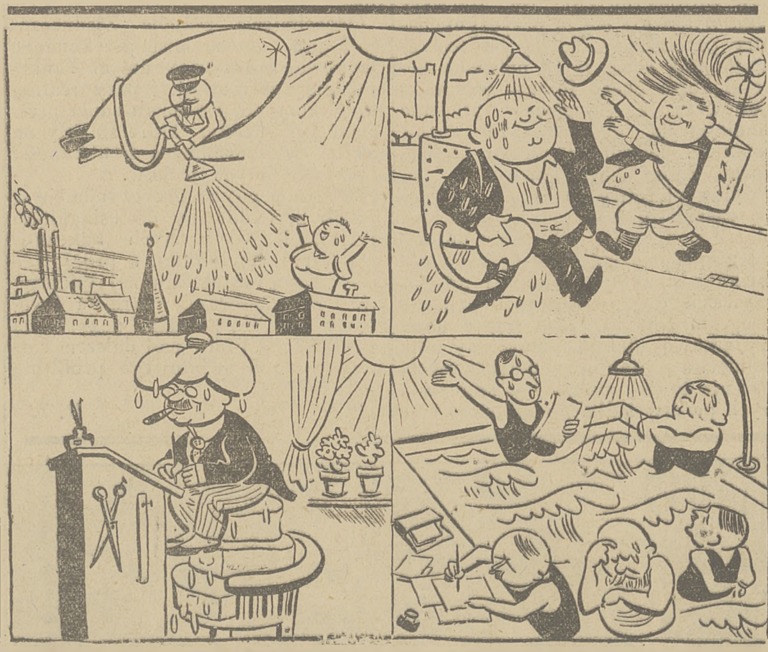
Dziś, kiedy miasto nie posiada środków na rzeczy konieczne i pilne, nagle władze komisaryczne uznały, że w Będzinie najpotrzebniejszy jest zbiornik kanalizacyjny, którego koszt budowy wyniesie około pół miljona złotych. Na budowę naprawdę potrzebnej szkoły na Gzichowie nie można znaleźć 60 tysięcy zł., a na kolektor pieniądze są, przyczem władze komisaryczne pragną potrzebną kwotę zdobyć w oryginalny sposób. Ponieważ władze komisaryczne nie mogą zaciągać pożyczek, **Magistrat będziński zwrócił się do Sejmiku o udzielenie gwarancji,** co sprowadza się do tego, że **pożyczkę zaciągnąłby właściwie Sejmik, wypłacając następnie Magistratowi, w miarę posuwania się robót, pożyczkę ratami.**

Jest to koncepcja tak naiwna, że nie można jej nawet traktować poważnie, boć Sejmik zdaje sobie chyba sprawę z istoty rzeczy i wie, że **Rada miejska z wyboru, która wcześniej czy później przyjdzie do głosu, tego rodzaju pożyczki bezwzględnie nie zaakceptuje i w rezultacie Sejmik zrobiłby na tem jeszcze lepszy interes, jak na dotychczasowych imprezach.**

Na zaopatrzenie bloków ubezpieczalni w kanalizację i wodociągi wystarczy 50 — 70 tysięcy zł., a więc **miasto absolutnie nie ma potrzeby zaciągania półmiljonowej pożyczki,** nb. za pośrednictwem Sejmiku, który obecnie jest może w gorszej sytuacji, niż Będzin.

Końcowy ustęp notatki wskazuje, że piękny zamiar inicjatorzy pragną uzasadnić ważnemi dziś względami, mianowicie chęcią zatrudnienia bezrobotnych, lecz i to zrobiono w sposób tak niedołężny, że widać to z każdego zdania, bowiem przy budowie zbiornika możnaby w najlepszym razie zatrudnić **250—300 bezrobotnych,** lecz nigdy tysiąc, a pozatem w Będzinie liczba bezrobotnych przekracza 2 tysiące osób, a więc nawet wrazie zatrudnienia tysiąca osób, stan bezrobocia nie zostałby całkowicie zlikwidowany.

Słowem, projekt zaciągnięcia pożyczki na budowę kolektora jest wręcz absurdalny i niosiągalny, a już specjalną złośliwością ze strony Expresu było poważne potraktowanie tej sprawy, mającej już zdaleka posmak kiepskiej humoreski.



RÓŻNE SPOSOBY ODKŁADANIA.

Aby uniknąć skutków upałów, należałoby: 1) albo balony zmienić na beczkowozy, 22) urządzać prysznic na ulicach i nosić na plecach wiatraki. 3) siedzieć na lodzie i okładać nim głowę, lub. 4) całe biura urządzać w basenach.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

29 Piątek	**Dziś** Teodozji P. **Jutro** Feliksa P. Wschód słońca 3 m. 25. Zachód „ 19 m. 41.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Impresarjo" i „W krainnie srebrnego lwa".

Kino „Palace" — „Statek komedjantów".

× **Z ŻAŁOBNEJ KARTY.** W Zakopanem zmarł ś. p. mjr. Józef Dancewicz, oficer 23 p. a. p. w Będzinie. Przebywając od kilku lat w garnizonie będzińskim, ś. p. mjr. Józef Dancewicz dzięki swym zaletom cieszył się dużą popularnością i szacunkiem zarówno wśród kolegów broni, jak i ludności cywilnej, to też wiadomość o zgonie gorącego patrjoty i dzielnego syna Ojczyzny, wywołała ogólny żal.

Zwłoki ś. p. mjr. Dancewicza przewiezione zostały do Włocławka, gdzie wczoraj odbył się pogrzeb.

× **USTĄPIENIE DYR. FIRSTENBERGA.** Jak się dowiadujemy, członek Rady przybocznej w Będzinie, p. dyr. S. Firstenberg zgłosił rezygnację z zajmowanego stanowiska, motywując krok swój nawałem pracy zawodowej.

× **ZATWIERDZENIE CENY CHLEBA.** W dniu wczorajszym Magistrat Sosnowca otrzymał zawiadomienie z województwa o zatwierdzeniu przez Ministerstwo spraw wewnętrznych w dn. 28 b.m. ceny chleba w wysokości 45 gr. za klg.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR:

Piątek 29 bm. — „Rigoletto" (występ Adi Sari) — godz. 19.30.

Sobota 30 bm. — „Kościuszko pod Racławicami" — godz. 15.30.

Sobota 30 bm. — „Bez posagu ożenić się nie mogę" — godz. 19.30.

Niedziela 31 bm. — „Rigoletto" — 15.30.

Niedziela 31 bm. — „Krysia Leśniczanka" — godz. 19.30.

× **APEL „PRACY POLSKIEJ".** Zjednoczenie zawodowe „Praca Polska" wzywa wszystkich członków Związku zawodowego górników, metalowców, dozorców domowych, pracowników budowlanych, przemysłu włókienniczego i szklanego — do jaknaliczniejszego wzięcia udziału w uroczystościach obchodu 40-lecia ogłoszenia encykliki Ojca Świętego Leona XIII Rerum Novarum, jako święta robotniczego w dniu 31 maja r.b. Zbiórkę wyżej wymienionych Związków wyznacza się w dniu tym na godz. 8.30 rano w lokalu sekretarjatu głównego w Sosnowcu, przy ul. Kołłątaja 3.

× **ODCZYT O INDJACH** dla słuchaczek i słuchaczy obydwu państwowych seminarjów odbędzie się w piątek 29 o godz. 17 w sali gimnastycznej przy ul. Wawel 1. Wstęp 20 gr. Interesujący odczyt wygłosi nauczyciel pedagogjum Rabindranatha Tagore z Indji p. Lakshmiswar Sinha.

Tenże prelegent wygłosi drugi odczyt dla publiczności w niedzielę 31 o godz. 20 w sali angielskiej przy ul. Warszawskiej 22 p.t. „Indje dawniej a dziś". Odczyt ilustrowany obrazami, śpiewem i deklamacją.

Gdzie jest inteligencja?

NIEMA JEJ NA WYSTAWIE OBRAZÓW.

Od kilku dni Polska Macierz Szkolna w szkole powszechnej przy ul. Mościckiego w Sosnowcu szczyci się rzeczywiście wspaniałą wystawą obrazów. Są na tej wystawie prawdziwe arcydzieła malarstwa polskiego (Wyspiański, Siemiradzki, Kossak i wielu, wielu innych) Niestety, inteligencja nasza, nie doceniając widocznie znaczenia i poziomu tej wystawy, świeci nieobecnością, zamiast świecić przykładem, jak należy popierać imprezy kuluturalne, a taką przecież imprezą jest wystawa obrazów.

Grono osób, które poświęciło dużo czasu i energji, aby zebrać arcydzieła malarskie, stanęło dziś rozgoryczone i bezradne wobec niebywałej obojętności społeczeństwa. A przecież dochód z wystawy przeznaczony jest na P. M. S. Jeżeli dziś, jutro i w niedzielę tłumy kulutralnej publiczności nie pośpieszą na wystawę, to do swego pięknego dzieła P. M. S. będzie musiała dołożyć ze swych funduszów, bo dochody z wejść nie pokryją nawet kosztu asekuracji obrazów. Dla wygody zwiedzających wystawa jest otwarta do 10 wiecz. Wystawa trwać będzie jeszcze do niedzieli włącznie.

Śpieszcie się, póki istnieje możność zobaczenia dzieł wielkich malarzy polskich.

× **Z P. C. K. W SOSNOWCU.** W dniu 26 b.m. odbyło się zebranie sióstr P. C. K. pod przewodnictwem prezesa zarządu oddziału dr. Rydera z udziałem przewodniczącej komisji okręgowej P. C. K. w Kielcach p. inż. Wolskiej. Na zebraniu nastąpiło zapoznanie się przewodniczącej sekcji z siostrami i uzupełnienie wykazu sióstr, z podziałem na grupy co do ewentualnych przydziałów do różnego rodzaju zajęć, jak chirurgja, choroby wewnętrzne i t. p.

Oprócz tego omówiono udział sióstr w pracy społecznej i sposobu nawiązania ściślejszego kontaktu pomiędzy siostrami oddziału. P. inż. Wolska zapoznała się również z organizacją biura pośrednictwa pracy pielęgniarskiej, które miejscowy oddział P. C. K. pierwszy zaprowadził, a w ślad za nim oddział częstochowski, a teraz przystępuje oddział kielecki do zorganizowania takiegoż pośrednictwa.

× **PRZYPOMINAMY,** że dziś o godz. 8 wiecz. w banku „Zagłębie" odbędzie się ogólne zebranie Stowarzyszenia kupców polskich w Sosnowcu.

× **BACZNOŚĆ PODCHORĄŻOWIE REZERWY!** W sobotę, dnia 30 b.m., o godz. 19 nadzwyczajne zebranie Koła podchorążych rezerwy w szkole im. Tadeusza Czackiego przy ul. Prezydenta Mościckiego w Sosnowcu w sprawie omówienia walnego zjazdu podchorążych rezerwy w Warszawie, mającego się odbyć dnia 4 czerwca b.r. Koledzy, nienależący jeszcze do koła, mile widziani.

× **1 CZERWCA OPUŚCIĆ MAJĄ POLSKĘ AKTORZY ZAGRANICZNI.** Dnia 1 czerwca kończą się wizy występujących w Polsce artystów zagranicznych i w myśl wielokrotnie przedstawianych memorjałów naszych artystów, zarządzenie Min. spraw wewnętrznych postanawia, że importowani artyści, powiększający bezrobocie wśród sił polskich, nie dostaną już przedłużenia pozwolenia na pobyt.

× **STRAJK NAUCZYCIELI ŻYDÓW.** Jak nam komunikują, w żydowskiej szkole wyznaniowej w Będzinie, utrzymywanej przez organizację Mizrachi, wszyscy nauczyciele, w liczbie 10 osób, zastrajkowali, skutkiem niewypłacenia im poborów. Ponieważ zarząd chciał na miejsce strajkujących zaangażować innych nauczycieli, strajkujący ogłosili w pismach żydowskich bojkot wspomnianej szkoły. Z uwagi na kończący się rok szkolny, sprawa ta wywołała wśród ludności żydowskiej duże poruszenie. Powstały incydent prawdopodobnie zlikwidują władze szkolne.

× **Z ŻYCIA KUPCÓW CHRZEŚCIJAN W CZELADZI.** W związku z notatką naszą pod powyższym tytułem, zainteresowani proszą nas o zaznaczenie, że p. Nowak, był prezesem związku. Obecnie godność tę piastuje inny członek związku.

Wyjaśnienie Kasy Chorych
W SPRAWIE BUDOWY GMACHU K. CH.

W związku z notatką p.t. „Niepokojące pogłoski na temat budowy gmachów Kasy chorych", zamieszczoną w nr. 120 z dnia 27 maja b.r. Zarząd Kasy chorych zażądał od przedsiębiorstwa budowy gmachów Kasy chorych wyjaśnień, dotyczących wiadomości, zawartych w zacytowanej wzmiance i otrzymał odpowiedź, którą podaję do wiadomości Szan. Redakcji z prośbą o umieszczenie sprostowania.

Firma arch. T. Tombiński, wykonująca roboty budowlane dla Kasy chorych w Sosnowcu, zakupiła materjały budowlane u następujących firm:

Drzewo: 1) G. Saper i Syn Sosnowiec. M. Szpigelman, Hampel i Glauzer Będzin, S. i M. Siegreich Będzin.

2) **Żelazo:** Rudowscy L. M. Sosnowiec, Zynger Henryk.

3) **Cement:** Rudowscy L. M. Sosnowiec.

4) **Wapno:** Dobrzański Strzemieszyce.

5) **Materjały żelazne i inne:** Tobiasz Sosnowiec, Brauner Sosnowiec.

6) **Żwir:** z powodu braku tych materjałów na miejscu, dostarcza „Eksploatacja żwiru i piasku Oświęcim — Zator".

7) **Drobni dostawcy:** Hlawski i inni w Sosnowcu.

Innych materjałów firma budowlana jeszcze nie zamawiała. Co do zatrudnienia pracowników, to dotąd zostali przyjęci majstrowie Służałek St. i Maćkowiak St. z Sosnowca i potrzebna ilość robotników wyłącznie za pośrednictwem P. U. P. P. w Sosnowcu.

Zastępca
komisarza zarządzającego
WACŁAW WRZESZCZ.

× **ULGI KOLEJOWE DLA CZŁONKÓW LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ.** Minister komunikacji wydał zarządzenie do wszystkich Dyrekcyj kolejowych, aby udzielały one ulg 50 proc. przy przejazdach zbiorowych wycieczek członków Ligi morskiej i kolonjalnej z każdej stacji kolejowej w obrębie państwa do Gdyni i z powrotem. Ulgi te będą wydawane przez właściwe Dyrekcje kolejowe, jeżeli Oddział względnie Okręg Ligi M. i K., zgłosi pisemne podanie przynajmniej na 7 dni przed wyjazdem wycieczki. Ulga dotyczy zarówno I, II i III klasy. Zniżki te wydawane będą tylko dla tych grup wycieczkowych, które wykażą się przynajmniej 10 uczestnikami.

× **ZJAZD ŚWIETLIC.** Dnia 25 b.m. odbył się w t. zw. „Buczynach" obok Ujejsca zjazd sąsiedzkich świetlic z Ujejsca, Łośnia, Tucznej Baby, Wojkowic Kościelnych, w którym wzięło udział 160 osób. Zjazd zagaił krótkiem przemówieniem p. Nagły z Ujejsca, poczem dokonano wyboru prezydjum w skład którego weszli pp.: Nagły — przewodniczący, Ekertówna i Dziedzic — sekretarz, Marysiówna i Liszka — asesorowie.

Po wygłoszeniu 5 referatów przez świetliczan, nastąpiły popisy świetlic, których program wypełniły: pieśni chóralne, inscenizacje i popisy orkiestry. Na szczególną uwagę zasługują wykonane przez świetlice z Łośnia pieśni, oraz występ orkiestry, która wykonała kilka utworów ludowych z przyśpiewkami. Ładny śpiew i 2 inscenizacje pieśni, dała świetlica z Wojkowic Kościelnych. Śpiewem chóralnym popisywały się świetlice z Tucznej Baby i Ujejsca.

Po występach świetlic do zebranych świetliczan przemówił w imieniu działu oświatowego Wydziału powiatowego p. S. Garbiński, poczem odśpiewano hymn „Nie rzucim ziemi". Zjazd zakończyły ochocze tańce.

× **Z SEKCJI SZTYGARÓW.** Zarząd sekcji sztygarów polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rzeczypospolitej Polskiej w Sosnowcu zawiadamia członków sekcji, że w niedzielę, dn. 31 b.m. o godzinie 10.30 odbędzie się w sali Związku w Sosnowcu, przy ul. Warszawskiej 22 I p. doroczne walne zebranie sekcji sztygarów. W związku z powyższem zarząd sekcji wzywa wszystkich sztygarów członków Związku do gremjalnego i punktualnego przybycia na zebranie.

Mrożąca krew w żyłach zbrodnia.
Mąż i ojciec zamordował żonę i syna.

Wczoraj wczesnym rankiem mieszkańcy Sielca, dzielnicy Sosnowca poruszeni zostali okropną wiadomością **o zamordowaniu 29-letniej Stanisławy Goniewiczowej**, będącej od ośmiu miesięcy w odmiennym stanie **oraz 7-letniego jej synka Wiktora.** Straszna ta wiadomość wywołała tem większe poruszenie, gdy dowiedziano się, że **mordercą był mąż i ojciec, 34-letni Józef Goniewicz,** b. urzędnik kolejowy.

Na podstawie zebranych przez nas wiadomości możemy oświetlić szczegółowo tę niesamowitą zbrodnię.

Goniewiczowie od dłuższego już czasu mieszkali wraz z matką Goniewiczowej i jej rodzeństwie przy ulicy Barbary. Przed tygodniem wynajęli mieszkanie w parterowym domku przy ulicy Sieleckiej 20, składające się z pokoju, kuchni i sklepu. W poniedziałek sklep miał być już otwarty, a wczoraj zaopatrzony w potrzebne artykuły.

Goniewicz w swoim czasie pracował w charakterze kasjera kolejowego w Sosnowcu, jednakże przed paru laty został zredukowany. W ostatnich miesiącach Goniewicz został częściowo sparaliżowany, na skutek czego miał bezwładną prawą rękę i nogę.

Według zapewnień rodziny i sąsiadów Goniewiczowie żyli z sobą naogół dość dobrze. Do nieporozumień dochodziło między nimi w ostatnich tygodniach. Goniewicz mianowicie pożyczył **Fr. Sokołowi b. współwłaścicielowi restauracji „pod Bachusem", obecnie „Savoy", kilka tysięcy** zł. Naskutek bankructwa restauracji, a ostatnio i skazaniu Sokoła na rok więzienia, Goniewicz nie mógł odebrać pożyczonej sumy w całości. Naskutek tego rościł on niczem nieuzasadnione pretensje do żony, że nie odradziła mu zawierania niepewnej tranzakcji.

W przeddzień morderstwa wieczorem Goniewicz był w kinie w Sosnowcu, gdzie spotkał się ze swym szwagrem. Po przyjściu z kina do domu zjadł kolację i podobno robił żonie wymówki na temat niefortunnego ulokowania pieniędzy.

Po północy Goniewiczowie udali się na spoczynek. Gdy około godziny 3 nad ranem Goniewiczowa wraz z synem pogrążona była we śnie, Goniewicz wstał, **wyjął z ukrycia dobrze naostrzoną siekierę** i podszedł do łóżka, w którem spała żona wraz z synem.

Następnie zadał silny cios lewą ręką śpiącej kobiecie siekierą w skroń. Nieszczęśliwa ofiara, wydawszy przez sen przeraźliwy okrzyk, skonała.

Przebudzone gwałtownie dziecko rozpłakało się i z przerażeniem spojrzało na ojca. W tejże chwili jednak na głowę jego spadła siekiera ojca, kładąc kres jego życiu.

Po dokonaniu strasznego czynu Go**niewicz zrzucił z siebie zakrwawioną koszulę,** umył się, następnie przebrał, poczem zjadł śniadanie, złożone z chleba kiełbasy i garnczka herbaty. Około godziny 6 rano zamknął mieszkanie na klucz i wyszedł na podwórze. Tutaj spotkał jedną z sąsiadek, którą przywitał, poczem wyszedł na ulicę, kierując się w stronę II komisarjatu P. P.

Po przyjściu do komisarjatu **Goniewicz położył bez słowa klucz od mieszkania na stole przed dyżurnym przodownikiem,** poczem oświadczył — **„Zabiłem żonę i dziecko, ponieważ nie chciałem, ażeby żyli w nędzy".**

Obecni w komisarjacie w pierwszej chwili przypuszczali, że mają do czynienia z umysłowo-chorym. Gdy jednakże Goniewicz z całą stanowczością powtórzył swe orzeczenie, dyżurny wydelegował na miejsce policjantów, którzy zastali w mieszkaniu dwa stygnące trupy, Goniewiczowej i syna, Wiktora.

Po stwierdzeniu faktu Goniewicza aresztowano i zawiadomiono o niesamowitem morderstwie władze sądowo-śledcze. W godzinach popołudniowych przeprowadzono sekcję zwłok zamordowanych. W ciągu całego dnia przed domem, w którym rozegrała się straszna tragedja, zbierały się tłumy ludności, komentując niesamowitą zbrodnię w najróżnorodniejszy sposób.

Pisząc o owej strasznej tragedji, mrożącej krew w żyłach, nie można pogodzić się z myślą, aby zbrodnię mógł popełnić człowiek przy zdrowych zmysłach. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, Goniewicz chory na paraliż postępowy, dokonał swego czynu w przystępie zamroczenia umysłu. Nie bez związku z tem była świadomość, że stracił kilka tysięcy złotych, pożyczonych Sokołowi, a o czem ostatecznie dowiedział się w tych dniach od niesumiennego dłużnika, gdy przyszedł upomnieć się o pieniądze.

Prawdopodobnie aresztowany Goniewicz zostanie poddany badaniom psychjatrycznym.

Powstanie komitetu pomocy
ofiarom powodzi w Wileńszczyźnie.

W ub. czwartek w starostwie będzińskiem odbyło się pod przewodnictwem p. starosty Boxy z udziałem przedstawicieli sądownictwa, urzędów państwowych, samorządowych, duchowieństwa, organizacyj społecznych i zaproszonych osób posiedzenie celem zorganizowania Komitetu pomocy dla dotkniętych klęską powodzi w Wileńszczyźnie.

Po zobrazowaniu przez p. starostę sytuacji, jaka się wytworzyła po wielkiej klęsce żywiołowej, zebrani jednogłośnie postanowili, że pomimo ciężkiej sytuacji, jaką przeżywa Zagłębie, nie może ono pozostać w tyle i do akcji zbiórkowej na rzecz powodzian przystąpić powinno.

Następnie zastanawiano się nad tem, kto powinien akcję tę przeprowadzić. Ogólne zdanie było, że oddział P. C. K., mający sieć kół na terenie powiatu, jako organizacja mająca w swoim programie tego rodzaju pomoc, powinien wziąć na siebie całkowicie przeprowadzenie akcji. Obecny na zebraniu prezes oddziału PCK. dr. Ryder w imieniu zarządu wyraził przekonanie, że niezawodnie PCK. od tej pracy się nie uchyli, jednak bez decyzji zarządu nie może przyjąć na siebie zobowiązania wyłącznego przeprowadzenia akcji przez Czerwony Krzyż i przyrzekł sprawę tę wraz z opinją zebranych przedstawić na najbliższem posiedzeniu zarządu, które odbędzie się w piątek, tj. dziś. Zaproponował też utworzenie Komitetu obywatelskiego z wyłonieniem prezydjum, które w porozumieniu z zarządem oddziału PCK. będzie dalszą akcję prowadziło.

Postanowiono utworzyć taki Komitet, w skład którego weszli wszyscy obecni i zaproszeni delegaci organizacyj społecznych, a do prezydjum wysunięto kandydatury: p. starosty, przedstawicieli sądownictwa, samorządów, duchowieństwa, prasy, przemysłu, świata pracowniczego i Czerwonego Krzyża.

Wkońcu postanowiono, że jeżeli Czerwony Krzyż będzie akcję prowadził, to przedstawiciele wszystkich organizacyj wchodzących w skład Komitetu czynnie pomogą Czerwonemu Krzyżowi w przeprowadzeniu akcji na rzecz dotkniętych klęską powodzi na Wileńszczyźnie.

Zęby złote
NIE MOGĄ BYĆ FAŁSZOWANE.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik do wojewodów w sprawie wykonywania przez techników dentystycznych sztucznych złotych zębów. Ostatnio doszło do wiadomości Ministerstwa, że niektórzy technicy wykonują zęby ze złota, zachodzącego śniedzią, lub niskopróbnego. Ministerstwo przypomina w okólniku, że w myśl obowiązujących przepisów, znajdujące się w handlu oprawy zębów sztucznych zwolnione są od obowiązku cechowania w urzędzie probierczym, nie mniej jednak odpowiadać muszą wymogom rozporządzenia ministra przemysłu i handlu, które przewiduje, jakie domieszki do szlachetnych metali są dopuszczalne.

Ministerstwo poleca wojewodom, aby w razie wykrycia jakichkolwiek nadużyć w tym zakresie, kierowali sprawy na drogę sądową.

× **ŚWIĘTO WIOSNY W DĄBROWIE GÓRN.** Stosownie do poprzednich zapowiedzi T-wo ogród - przedszkole urządza dnia 31 maja w godz. od 15 —20 „Święto wiosny" dla dzieci. Barwne korowody, recytacje zbiorowe, chóry dziecięce, tańce, deklamacje i cały szereg atrakcji i niespodzianek dla naszych milusińskich przygotowuje Komitet tej uroczystości. Pragnieniem inicjatorów i organizatorów jest, aby w tej zabawie wzięły najszersze warstwy dzieci przedszkolnych i szkolnych. Dwie orkiestry doborowe będą przygrywać tej zabawie, a dla umożliwienia wzięcia udziału najszerszym warstwom społeczeństwa wstępy na tę zabawę wyznaczono minimalne. Chodzi T-wu ogród - przedszkole aby zdobyć trochę grosza na budowę basenu dla kąpieli dzieci, tak bardzo potrzebnego w Dąbrowie. Należy się przeto spodziewać że ta zabawa „Święto wiosny" będzie poparta przez całe społeczeństwo Dąbrowy.

Zebranie organizacyjne
TYGODNIA L. O. P. P.

W dniu 27 b.m. w sali Magistratu m. Sosnowca odbyło się organizacyjne zebranie tygodnia lotniczego, który w tym roku wyznaczono na 7 — 14 czerwca. Zebranie zagaił prezes komitetu miejskiego L. O. P. P., poczem na przewodniczącego zebrania wybrano p. Jana Wolińskiego. Po szczegółowej dyskusji i omówieniu programu, utworzono sekcje: propagandowo - prasową, kwesty ulicznej, imprez, werbowania członków, obrony przeciwgazowej, finansowej, szkolnej i ogólnej.

Następnie po omówieniu i ustaleniu terminów zebrań sekcji posiedzenie zakończono. Instytucje i osoby zaproszone, a nieobecne na organizacyjnem zebraniu, zechcą łaskawie zgłaszać swe przystąpienie do odpowiedniej sekcji, do sekretarjatu L. O. P. P. tel. 8-96 lub u P. Kucharskiego, tel. 9-15.

Program tygodnia L. O. P. P. podany będzie niebawem. Zebranie sekcji kwesty ulicznej wyznaczono na dzień 1 czerwca r.b. o godz. 8 wiecz. w sali Magistratu.

× **NOWA SZATA PARKU CZELADZKIEGO.** Do niedawna park czeladzki był tak zaniedbany, że naprawdę nie zasługiwał na swą nazwę, a przez publiczność omijany był zdaleka. W ostatnich tygodniach jednak wygląd swój zmienił do niepoznania, zaangażowany bowiem przez Magistrat ogrodnik, codziennie pracuje nad przyozdobieniem tegoż. Uporządkowano aleje i ławki, większą opiekę roztoczono nad drzewami i krzewami, a przedewszystkiem urządzono kilka b. ładnych kwietników. Zmiana ta uprzyjemniająca pobyt w parku zasługuje na uznanie, jednakże Magistrat w ciągu dłuższej suszy winien wprowadzić skrapianie zakurzonych alei. Koniecznem także jest zmiana parkanu, który z zewnątrz wygląda odstraszająco.

Wycieczki Ligi morskiej i kolonjalnej NA WYSTAWĘ KOLONJALNĄ DO PARYŻA.

Celem umożliwienia jaknajszerszym sferom polskiego społeczeństwa zapoznania się praktycznego z zagadnieniem kolonjalnem, odgrywającem coraz większą rolę w naszem życiu, zarówno gospodarczem, jak i społecznem (emigracja), Liga morska i kolonjalna organizuje 2 wycieczki, które wyruszą w lipcu b.r. na wystawę kolonjalną do Paryża drogą morską i lądową. Należy dodać, że uczestnicy wycieczki morskiej, odbędą się podróż z Gdyni przez Kopenhagę do Havru pod polską banderą, okrętem polskiej transatlantyckiej linji okrętowej „Gdynia — Ameryka „Pułaski". Zarówno bogaty i urozmaicony program tych wycieczek, który przewiduje między innemi, oprócz zwiedzenia wystawy i Paryża, udział w Narodowym święcie francuskiem w dniu 14 lipca, jak i niskie stosunkowo ceny, winny przyczynić się do dużego powodzenia tych wycieczek.

Zapisy przyjmuje centarala Ligi M. i K. Warszawa, ul. Nowy Świat 35, tel. 315-88. Wszelkich informacyj udziela zarówno centrala, jak i wszystkie oddziały Ligi morskiej i kolonjalnej.

× **WIECZÓR MUZYCZNO WOKALNY W DOMU LUDOWYM.** Staraniem Koła opieki szkolnej szkoły pow. nr. 17 im. św. Barbary w Sosnowcu, urządzony zostanie w dniu 30 b.m. t.j. w sobotę o godz. 7 wiecz. w sali Domu ludowego w Sosnowcu (Jasna 26) wieczór muzyczno - wokalny w wykonaniu programu przez „męski chór koleżeński w Sosnowcu" pod dyrekcją p. Antoniego Braunera, oraz z łaskawym współudziałem: dyr. Stefana Marjana Stoińskiego — prezesa Związku kół śpiewaczych woj. Śląskiego i dyr. instytutu muzycznego w Katowicach, który wygłosi prelekcje muzyczną oraz p. Ireny Lewińskiej — solo śpiew i prof. Władysława Araszkiewicza — skrzypce. Przy fortepianie zasiądzie dyr. St. M. Stoiński.

× **ODCZYT W STOWARZYSZENIU TECHNIKÓW.** W piątek dnia 29 b.m. t.j. dzisiaj o godz. 8 wiecz. w lokalu Stowarzyszenia techników w Sosnowcu przy ulicy Czystej 9 wygłosi odczyt p. inż. Tadeusz Hieronim Jakowicki na temat: „O instalacjach cieplnych Belgji, Francji, Czechosłowacji i Niemiec". Odczyt będzie ilustrowany przezroczami. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

× **WYŁOWIONE ZWŁOKI.** W ub. środę kąpiący się w stawie między hutą Staszic a Modrzejowem wydobyli zwłoki topielca, przy którym znaleziono dokumenty na nazwisko Ryszarda Malka właściciela restauracji w Chropaczowie (G. Śląsk). W jakich okolicznościach Malek utonął wyjaśni to prowadzone dochodzenie policyjne.

× **POGRYZIONY PRZEZ PSA.** Onegdaj na błoniach czeladzkich nad Brynicą miał miejsce wypadek pogryzienia 14-letniego Józefa Wójcika przez psa należącego do Antoniego Horzelskiego. Właściciel pilnując łąki prowadził psa na smyczy, ten jednak wyrwał się i pokąsał strasznie nieszczęśliwego chłopca na całem ciele. Rannego umieszczono w szpitalu, gdzie pozostaje pod obserwacją, otrzymując zastrzyki przeciw wściekliźnie.

Ostrzeżenie przed wyjazdem EMIGRANTÓW DO NIEMIEC.

Z nad granicy niemieckiej nadchodzą coraz częściej wiadomości o wysiedlaniu z Niemiec przez władze niemieckie polskich robotników sezonowych. Wysiedlanie dotyczy jedynie tych robotników, którzy przekroczyli granicę nielegalnie w celu otrzymania pracy na roli w Niemczech — nie uzyskawszy kontraktu.

Polskie władze emigracyjne wobec powyższego przestrzegają emigrantów przed udawaniem się do Niemiec bez kontraktów, gdyż naraża to ich na karty tak ze strony władz niemieckich, jak i polskich, oraz na bezwzględne wysiedlenie z Niemiec. Bez przeszkód mogą wyjeżdżać do Niemiec jedynie ci robotnicy rolni, którzy zostali zarejestrowani w gminie i zarekrutowani przez odpowiedni Państwowy Urząd pośrednictwa pracy.

Wszelkich informacyj w powyższej sprawie udziela zainteresowanym bezpłatnie Syndykat Emigracyjny w Warszawie, ul. Marszałkowska nr. 124, oraz wszystkie oddziały i agentury Syndykatu na prowincji.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

KRYZYS W POLSCE W ŚWIETLE STATYSTYKI PRACY I KAS CHORYCH.

Jako wskaźnik kryzysu podawane są zazwyczaj dane o stanie zatrudnienia w przemyśle (według obliczeń Głównego Urzędu statystycznego), które to obliczenia obejmują zakłady ponad 20 robotników. Wobec tego jednak, iż Kasy chorych uwzględniają w swej statystyce znacznie większy zakres pracujących najemnie, ich statystyka, a zwłaszcza statystyka przymusowo ubezpieczonych (a więc bez dobrowolnie ubezpieczonych i uprawnionych do korzystania rodzin) daje nam pełniejszy obraz stanu zatrudnienia w kraju a zarazem dokładniejeszy wskaźnik kryzysu. Porównajmy zatem cyfry obu statystyk wdług ostatnich obliczeń Głównego Urzędu statystycznego. W dniu 1 stycznia 1930 r. liczba zatrudnionych w przemyśle wynosiła 689.600, liczba obowiązkowo ubezpieczonych 2.264.909 osób. Jak widzimy statystyka zatrudnienia w przemyśle obejmowała zaledwie około 30 proc. ogółu pracujących najemnie, zatem 70 proc. pracowało w zakładach poniżej 20 robotników, a więc w drobnym przemyśle, rzemiośle, chałupnictwie, służbie domowej itd. W dniu 1 kwietnia 1930 r. liczba zatrudnionych w przemyśle spadła do 662.000, a więc o 27.000 robotników, liczba ubezpieczonych do 2.199.622, a więc o 65.000 pracowników. Liczba bezrobotnych wzrosła w tym okresie z 242.000 do 271.000, a więc o 29.000 osób, zatem o tyle mniej więcej, o ile wzrosło bezrobocie w przemyśle. Natomiast fakt, że 65.000 pracowników, którzy, jak wynika ze statystyki Kas chorych, stracili pracę, nie znalazł swego wyrazu w statystyce bezrobocia, przyjmowanej nogół jako główny wskaźnik kryzysu. Jednakowoż ten spadek ubezpieczonych okazał się tylko chwilowym, albowiem w dniu 1 lipca 1930 r. liczba ich wzrosła do 2.372.423, a więc o 72.801 osób ponad stan z 1-go kwietnia 1930 r. Wzrost ten nie był bynajmniej usprawiedliwiony wzrostem zatrudnienia w przemyśle. Wzrost zatrudnienia w przemyśle wynosił bowiem w ciągu tych kilku miesięcy (od kwietnia do lipca) zaledwie 3000 robotników. W świetle porównawczej statystyki widzimy, iż te niższe formy naszego życia gospodarczego zwiększyły wydatnie w lecie ubiegłego roku możliwości pracy, one to wchłonęły 70.000 bezrobotnych, o którą to cyfrę właśnie zmalało w tym czasie bezrobocie. Obserwujemy tu zatem ciekawe zjawisko cofania się w dobie kryzysu życia gospodarczego od niższych do wyższych form. W dniu 1 października 1930 r. wynosiła liczba zatrudnionych w przemyśle 703.000, a więc wzrosła w ciągu lata o 38.000 robotników, liczba obowiązkowo ubezpieczonych wzrosła do 2.407.507 pracowników, a więc o 35.084. W tym zatem okresie wzrost zatrudnienia ogranicza się tylko do przemysłu.

Jednak w dniu 1 stycznia 1931 r. stan zatrudnienia spada do 572.000 robotników, a więc o 131.000. Jeszcze silniej obniżyła się liczba ubezpieczonych, która wynosiła w dniu 1 stycznia rb. 2.172.549, co stanowi spadek o 234.958 osób. W ciągu zatem października — grudnia ubiegłego roku straciło pracę około ćwierć miljona osób, z czego tylko 131.000 przypada na przemysł.

W ciągu pierwszego kwartału bieżącego roku zatrudnienie w przemyśle spadało w dalszym ciągu, osiągając w marcu poziom 558.000, nastąpił zatem dalszy spadek o 14.000 robotników. Silniej jednak wzrosło bezrobocie, bo o 32.000 osób, a zatem ograniczenie wytwórczości sięgnęło daleko w głąb poza przemysł właściwy, do niższych form życia gospodarczego.

I. B.

Kronika gospodarcza.

NOWE PUNKTY ZATRZYMANIA POCIĄGÓW. Ze strony wielu zakładów przemysłowych zwraca się uwagę na zbyt formalny stosunek poszczególnych dyrekcyj PKP. przy rozpatrywaniu próśb o otwarcie nowych punktów zatrzymania pociągów towarowych. O ile niema przeszkód z punktu widzenia ruchowego, należałoby jaknajprzychylniej traktować tego rodzaju prośby, gdyż każdy dodatkowy punkt zatrzymania zwiększa przewozy osób i ładunków. W dużej ilości wypadków bocznica lub dodatkowe zatrzymanie mogą sparaliżować konkurencję automobilową. W początkowem stadjum takie przystanki mogą być ustalone bez żadnych urządzeń. Pod tym względem dyrektorzy okręgowych dyrekcyj powinni posiadać szerokie pełnomocnictwa.

NOWELIZACJA USTAWY O OPODATKOWANIU PIWA NIE PRZEWIDYWANA. Ze względu na ukazanie się w prasie wiadomości, jakoby w najbliższym czasie miała nastąpić nowelizacja ustawy o opodatkowaniu piwa w kierunku podwyższenia podatku konsumcyjnego, niektóre Izby przemysłowo - handlowe zwróciły się do Ministerstwa skarbu z prośbą o odpowiednie wyjaśnienia. Ministerstwo poinformowało Izby, że wiadomości prasowe o rzekomym projekcie nowelizacji o opodatkowaniu piwa są bezpodstawne.

OGRANICZENIA PRZYWOZU ZWIERZĄT Z POLSKI DO AUSTRJI. Austrjackie ministerstwo rolnictwa i leśnictwa okólnikiem z dnia 29 października 1920 r. L. 22152 wydało zarządzenia dotyczące przywozu i przewozu zwierząt, surowców zwierzęcych i predmiotów, mogących być nośnikami chorób zaraźliwych zwierzęcych z Polski na zasadzie par. 5 ustawy b. monarchji austrjackiej z dnia 6 sierpnia 1909 r. (Dz. U. P. nr. 177). Okólnik ten, zabraniający w zasadzie przywozu i przewozu wspomnianych artykułów pochodzenia polskiego i uzależniający przywóz, względnie tranzyt od udzielenia specjalnych zezwoleń rządu austrjackiego, nie został mimo zupełnego wygaśnięcia księgosuszu w Polsce cofnięty, a skutkiem tego kwestja importu prduktów hodowlanych z Polski do Austrji, z którą nie zawarliśmy konwencji weterynaryjnej, zależna jest od dobrej woli austrjackich władz weterynaryjnych. Tem między innemi rzeczowemi względami rozporządzenie mi rzeczowemi względami rozporządzenie rządu austrjackiego dotyczące importu cieląt z Polski.

HANDEL ZAGRANICZNY Z. S. R. R. Bilans handlu zagranicznego ZSRR. za pierwszy kwartał br. wykazał saldo pasywne w wysokości 55.285.000 rubli. Przywóz wyniósł 251.223.000 a wywóz 195.938.000 rubli. Według wszelkiego prawdopodobieństwa deficyt bilansu za drugi kwartał będzie jeszcze znacznie większy — a to wskutek dużego spadku eksportu sowieckiego.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 28.5.

AKCJE: Bank Polski 125.00 — 125.50. Bank Zachodni 62.50, Węgiel 24.00.

Tendencja utrzymana.

6 proc. Poż. Dolarowa zł. 70.25, 5 proc. Poż. Konwer. zł. 48.00, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 83.50 — 83.00.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.91 i pół, Nowy Jork 8.915, Londyn 43.37 i trzy czwarte, Paryż 34.91, Wiedeń 125.35, Praga 26.42 i pół, Włochy 46.69, Szwajcarja 172.58, Holandja 358.60, Stokholm 239.10, Berlin 211.88. Dol. War. pr. obr. 8.914 — 8.915.

Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto cena tranz. 29.00, Żyto cena orjen. 28.00 — 28.50, Pszenica 33.00 — 33.50, Mąka żytnia 43.00 — 44.00, Mąka pszenna 52.50 — 55.50, Otręby żytnie 23.25 — 24.2, Otręby pszenne 20.75 — 21.75, Otręby pszenne grubsze 22.25 — 23.25.

Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

Skazanie kolporterów PISM KOMUNISTYCZNYCH.

Na początku b.r. władze bezpieczeństwa publicznego zauważyły wzmożoną działalność komunistyczną na terenie Czeladzi i kolonji Piaski.

W lutym przed Magistratem Czeladz w czasie wypłacania zasiłków bezrobotnym zaczęto rozrzucać odezwy komunistyczne oraz wywieszono z korytarza tegoż Magistratu czerwony sztandar.

Policja zauważyła uwijających się pomiędzy tłumem znanych sobie komunistów.

Zatrzymano kilkanaście osób podejrzanych. Zatrzymani między innemi: 21-letni Mieczysław Kaździoł (Czeladź, Nowa Kolonja 115), 22-letni Antoni Ociepka (kol. Piaski, Nowopogońska 5), 25-letni Józef Wyszyński, kol. Piaski, Borowa 27), 19-letni Stanisław Stando (kol. Piaski, Betonowa 5), 22-letni Józef Malota (kol. Piaski, Borowa 15). 25-letni Eugenjusz Malucha (kol. Piaski, Nowopogońska 4) i 27-letni Bolesław Słonka (Piaski, Borowa 15) przyznali się, że są kolporterami pism komunistycznych, zwołują zebrania, należą do Związku młodzieży komunistycznej, wiedząc, że związek ten działa na szkodę państwa.

Onegdaj na wokandzie Sądu okręgowego znalazła się sprawa Mieczysława Kaździoła i towarzyszy oskarżonych o działalność antypaństwową.

Sąd uznając winę oskarżonych za udowodnioną skazał: Ociepkę, Wyszyńskiego, Stando, Kaździoła, Malotę każdego po 6 lat ciężkiego więzienia, Maluchа i Słonkę po 4 lata takiegoż więzienia wszystkich z pozbawieniem praw.

Adw. Krzemuski i Gelernter, pełnomocnicy skazanych Kaździoła i Słonki zapowiedzieli apelacje.

Nasz dział radjowy.

TRANSMISJA KONCERTU SYMFONICZNEGO.

W piątek 29 bm. o godz. 20.15 rozgłośnie polskie transmitują z Filharmonji warszawskiej wielki koncert symfoniczny z udziałem jako solisty Stefana Frenkla, znanego i wybitnego skrzypka. Program zawiera kompozycje muzyków współczesnych polskich. Stefan Frenkiel odegra oryginalny koncert skrzypcowy Jerzego Fitelberga. Na zakończenie usłyszymy jeszcze muzykę symfoniczną Palestera, za którą młody kompozytor otrzymał zaszczytne odznaczenie na międzynarodowym konkursie muzyki współczesnej w Londynie.

PROGRAM RADJOWY. NA PIĄTEK 29 MAJA.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Komunikat meteorologiczny. 15.50 — Lekcja języka francuskiego (Warszawa). 16.15 — Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.30 — Audycja dla dzieci starszych (Ciocia Hela). 16.45 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — „Czy pszczoła myśli" wygł. prof. Stan. Sumiński (Warszawa). 17.45 — Koncert popularny z udziałem orkiestry P. P. woj. Śląskiego pod dyr. p. Ad. Grodonia: Ruprecht: Marsz; W. Gluck: „Ifigenja w Aulidzie" — uwertura; J. Fucik: Walc: H. Nicze: Wiązanka tańców śląskich: Dwa utwory na krylofon wykona F. Poleś: a) W. Stegger: Mazur, b) W. G. Oertel: Galop: Moszkowski: Serenada; Marsz powstańców śląskich. 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 — Rozmaitości. 19.15 — Inż. Stanisław Nitsch: „Dziwne przygody kota". 19.50 — Komunikaty sportowe. 20.00 — Pogadanka muzyczna (Warszawa). 20.15 — Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. Po koncercie komunikat meteorologiczny oraz nadprogram. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Odpowiedzi Redakcji.

Mieszkańcom Redenu: Sprawa zaniedbanych ulic na Redenie była omawiana na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, gdzie Magistrat oświadczył, że arterje te stopniowo zostaną w roku bieżącym doprowadzone do możliwego stanu.

P. Wł. Wojakowski: Konsulat francuski, Katowice, ul. 3 Maja 23.

Zapisujcie się do P.M.S.

ZE SPORTU.

„HAKOACH" — „ZAGŁĘBIE". Interesujące zawody o mistrzostwo kl. A. rozegrane zostaną w przyszłą niedzielę w Dąbrowie pomiędzy wymienionymi klubami. „Hakoach" należy do silnego zespołu piłkarskiego i jest drużyną szybką i zgraną, zatem „Zagłębie", aby zdobyć dwa nowe punkty, musi walczyć niemniej ambitnie, jak w ubiegłą niedzielę z „Wartą".

Z KLUBU MOTOCYKLOWEGO W SOSNOWCU. W nadchodzącą niedzielę, t. j. w dniu 31 b. m. zarząd klubu motocyklowego Zagłębia Dąbrowskiego organizuje wyścigi motocyklowe t. zw. „kilometr-lance", dostępne tylko dla członków K. M. Z. D. Wyścigi odbędą się o godzinie trzeciej popołudniu na odcinku szosy pod Psarami. Zbiórka zawodników oraz komisji sportowej na placu przed dworcem kolejowym skąd punktualnie o godzinie drugiej i pół wspólny odjazd na start. Celem ostatecznego omówienia szczegółów po wyższych wyścigów oraz podziału pracy członkowie klubu mają się zebrać w dniu dzisiejszym o godzinie ósmej wieczorem w lokalu klubu M. Z. D. przy ulicy Małachowskiego 9.

Projektowane na dzień 7 czerwca r. b. międzyklubowe wyścigi motocyklowe są odwołane z powodów niezależnych od zarządu K. M. Z. D., natomiast w dniu tym odbędzie się wycieczka do Wieliczki. Wyjazd nastąpi o godzinie szóstej rano z placu przed dworcem.

Termin najbliższego posiedzenia zarządu K. M. Z. D. wyznaczony jest na dzień 5 czerwca (piątek) o godzinie ósmej wieczorem, następne posiedzenia odbywać się będą we środy, o godzinie ósmej wieczorem.

Kronika Zawiercia.

× **„CHWILA ZAISTNIENIA FAKTU".** Uznając potrzebę przeprowadzenia spisu ludności w Zawierciu, wyraziliśmy przekonanie, że Magistrat uniknie niezrozumiałych, zawiłych wyrażeń w instrukcji. W dużej mierze stało się to. Instrukcje napisane są dość przejrzyście i zrozumiale. Nie uniknięto jednak szeregu wyrażeń t. zw. języka urzędowego, których inaczej nazwać nie można, jak barbaryzmami. Do nich należy m. in. „chwila zaistnienia faktu". Kiedyż wreszcie „zaistnieje chwila", gdy urzędy nasze zaczną wyrażać się poprawnie, uczciwie po polsku? Uczyć się, obywatele!

× **SAMOKSZTAŁCENIE.** Tutejsza placówka Obozu młodych Wielkiej Polski prowadzi chwalebną pracę, mianowicie w szeregu referatów zapoznaje swych członków z historją Polski. Kolejny wykład o powstaniu państwa polskiego wygłosił w dniu 27 b.m. p. S. Duda. Po wykładzie nastąpiła ożywiona dyskusja.

× **NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE.** Wczoraj, jako w rocznicę zgonu śp. M. Zając, członka zarządu miejscowego „Sokoła" w kościele parafjalnym odbyło się nabożeństwo żałobne, na którem byli obecni członkowie gniazda.

× **„REGINA COELI".** Piękna pieśń, którą tak znakomicie odśpiewał chór „Liry" podczas akademji w dniu 25 b.m., mianowicie „Regina Coeli", wykonana będzie przez tenże chór w najbliższą niedzielę t.j. 31 na Mszy św. o godz. 10 zrana. Będzie to rzadka okazja usłyszenia utworu, który stanowi klejnot w dorobku artystycznym „Liry".

× **KAMIENIEM W GŁOWĘ.** W komisarjacie policji spisano protokuł na niejakiego Barana z Warty, który ugodził kamieniem w głowę brekowego Jana Stępnia, pełniącego służbę na kolei.

× **WESELI POBOROWI.** Poborowi z niektórych okolic powiatu, przybywający na komisję poborową, zachowują się bardzo buńczucznie. To też policja zmuszona była ostatnio pociągnąć do odpowiedzialności Władysława Czerwińskiego i 10 jego towarzyszów z Grabowa, gm. Rokitno Szlacheckie.

× **POŻAR.** Wczoraj o godz. 6 i pół zrana wybuchł pożar w posesji p. Ludwika Świerczewskiego przy ul. Częstochowskiej w Koziegłowach. Dzięki szybkiemu przybyciu i energicznej akcji ratunkowej miejscowej straży pożarnej zdołano pożar rychło umiejscowić, pomimo iż zagrażał sąsiednim budynkom. Spalił się jedynie dach i strych. Szkody wynoszą 2000 zł. Przyczyna pożaru nieustalona. Podnieść należy szlachetny zwyczaj mieszkańców Koziegłów. Na alarm pożarny Koziegłowianie nie schodzą się gapić w miejscu wypadku, jak to zdarza się gdzieindziej, lecz każdy wybiega z domu z wiadrem i znosi wodę, pomagając straży w jej pracy. Dobrze byłoby, aby zwyczaj ten naśladowano we wszystkich miejscowościach naszego powiatu, zwłaszcza przy już rozpoczynającej się klęsce pożarów.

× **POŚWIĘCENIE SZTANDARU CECHOWEGO.** W niedzielę, 31 b.m. w Koziegłowach odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru tutejszego starego cechu szewckiego. W uroczystości tej wezmą udział prawie wszystkie miejscowe organizacje. Po nabożeństwie w sali straży pożarnej wbijanie będą gwoździe pamiątkowe oraz odbędzie się zapis do księgi wieczystej.

Kronika Olkuska.

× **ZBIÓRKA NA POWODZIAN W WILEŃSZCZYŹNIE** w dniu 24 b.m. przyniosła zysku zł. 152.50. Wydatki (znaczki, roznoszenie zaproszeń i t.p.) zł. 19.10. Pozostałość zł. 113.40 przekazana została przez p. Okrajniową, kierowniczkę zbiórki, głównemu komitetowi w dniu 27 b.m. Współpracę przy zbiórce ofiarowały: Zw. pracy obywatelskiej kobiet, P. C. K., „Strzelec", Rodzina policyjna i szereg zaproszonych pań, za co tą drogą składa się wszystkim podziękowanie.

× **ZNAK LOTNICZY.** Zgodnie z zeszłoroczną uchwałą zarządu L. O. P. P., na gmachu szkoły powszechnej nr. 1 w Olkuszu, umieszczono z obydwóch stron znak lotniczy t.j. nazwę miasta wielkiemi literami.

× **ŁADNA DZIELNICA, ALE KORZYSTAĆ Z NIEJ NIE MOŻNA.** Do miasta Olkusza przyłączono różne miejscowości podmiejskie, skutkiem czego peryferje miasta znacznie się powiększyły. Między innemi przyłączono i Czarną Górę, t.j. miejscowość, posiadającą charakter letniskowy i dzielnicę spacerową. Ale niestety, z warunków tych korzystać nie można, albowiem w dzielnicy tej ma swą siedzibę czyściciel miejski, obok którego znajduje się również grzebalisko padła. Szczególniej letnią porą rozchodzi się nieprzyjemna woń w tej dzielnicy tak, że odstrasza letników i licznych spacerowiczów od korzystania z tej lesistej i miłej dzielnicy podmiejskiej. Czyby Magistrat nie przeniósł tych „instytucyj" gdzieindziej?

× **LUSTRACJE W STRAŻACH.** Celem zbadania stanu straży w powiecie, instruktor Zw. okręgow. straży na pow. Olkuski zlustrował straże pożarne w Chrząstowicach, Kroczycach, Łanach Podleśnych i Średnich, Kleszczowej, Siadczy, Solcy, Kidowie, Szycach i Dzwonowicach. Lustracja została zakończona w dniu 23 b.m. W związku z powyższem zostały zarządzone nadzwyczajne walne zgromadzenia w następujących miejscowościach: w Kleszczowej w dniu 1.VI; Kidowie 4.VI; Szycach Kidowskich 5.VI.

× **REJONOWE ZAWODY KONKURSOWE STRAŻACKIE** odbędą się: 14 czerwca w Bolesławiu, 21 czerwca w Skale, 28 czerwca w Pilicy, 5 lipca w Wolbromiu, 12 lipca w Kroczycach, 19 lipca w Żarnowcu, 26 lipca w Kluczach, 2 sierpnia w Smardzewicach, 9 sierpnia w Sułoszowej, 16 sierpnia w Ogrodzieńcu.

WŚRÓD URZĘDNIKÓW.

Urzędnik I: Dalibóg nie wiem, jak teraz wyżyć z tej zredukowanej pensji, mając liczną rodzinę do wyżywienia. Panu to dobrze, pan pracuje, żona pracuje, 2-ch synów i trzy córki pracują.

Urzędnik II: Jest czego zazdrościć! Jan nam siedmiu odliczają po 15 procent, to razem 105 procent pensji, czyli musimy jeszcze skarbowi 5 procent dopłacić!

PARADA FOK
pod ochroną pancerników.

Pod protektoratem marynarki amerykańskiej i kanadyjskiej rozpoczęła się jedna z najbardziej ciekawych wędrówek zwierząt: przeniesienie doroczne fok, które opuszczając wody podzwrotnikowe kierują się ku zachodnim wybrzeżom Alaski, odbywając temsamem podróż 4000 mil. Na czele pływającego stada kroczą zawsze samce, a w pewnej odległości płyną samice, za któremi dopiero następują najmłodsze okazy rodu. Gromadę, która normalnie płynie w odległości 15 do 20 milj od wybrzeża ochraniają pancerniki Stanów Zjednoczonych tak długo jak płynie wzdłuż wybrzeża amerykańskiego. Po przebyciu linji granicznej, przechodzi pod opiekę okrętów kanadyjskich, które ją eskortują aż do Alaski, gdzie ponownie roztaczają nad fokami opiekę okręty amerykańskie, które je odprowadzają aż do Saint Paul, uważanego za największe zbiorowisko fok, gdyż gromadzi się tam ponad 400 tysięcy egzemplarzy tych zwierząt.

Jedynie Indjanie mają prawo polowania na foki w czasie tej ich wędrówki. Na mocy starożytnego traktatu Indjanom wolno się przytem posługiwać łukiem i strzałami. Polowanie dozwolone jest wyłącznie z pokładu specjalnych łodzi indyjskich.

Zazwyczaj pierwsze foki dopływają do Saint Paul w pierwszych dniach maja. Ich przybycie oznacza początek prawdziwej walki, celem zdobycia najlepszych miejsc na plaży. Po kilku dniach zjawiają się pierwsze zastępy samic — których obecność wywołuje nowe krwawe bitwy między samcami. Gdy przychodzi na świat młode pokolenie, samce tracą zupełnie na wartości. Matki poświęcają się wyłącznie odżywianiu młodych, które rychło wciągają do wody, w celu nauczenia ich pływania, zabawy i starania się samodzielnie o żywność.

FILIP MACDONALD. Przedruk wzbroniony.

MIŁOŚĆ DETEKTYWA

Autoryzowany przekład J. Zydlerowej.

9)

Bezwątpienia wszystko idzie dobrze. A teraz, gdzież zabójca? Mimo bolesnego tematu omawiali ten temat szeroko. Kto zabił Hoode'a?

Gethryn ani razu w tym roku nie czuł się tak zadowolony. Znalazł nareszcie przedmiot zainteresowania.

W hallu zastał Boyda i kamerdynera, Poole'a — szczupłego, trzęsącego się staruszka, oraz otyłego funkcjonarjusza policji, którego znał ze Scotland Yard.

Boyd podszedł do Gethryna, grubas wziął kapelusz i wyszedł, kamerdyner znikł także.

— Chciałbym się zapytać — panie pułkowniku — odezwał się Boyd — skąd pan dowiedział się o tej sprawie.

Gethryn uśmiechnął się.

— Nic panu z tego nie przyjdzie, Boyd, jeżeli jednak chce pan koniecznie, mogę wytłumaczyć swoją tu obecność.

Po wysłuchaniu relacji Antoniego, sympatyczna twarz Boyda rozjaśniła się uśmiechem. Nie okazał wcale niechęci, przypisywanej detektywom policyjnym, jaką zazwyczaj obdarzają detektywa amatora, który im wykazuje błędy na każdym kroku.

— Niema tu nikogo, panie pułkowniku, kogobym chciał mieć przy sobie — mówił Boyd. — Oczywiście mówię to nieurzędowo.

— To i dobrze. Wszystko w porządku. Zanim wyjechałem z Londynu, telefonowałem do Lucasa. Dał mi swe błogosławieństwo na drogę i zgodził się, żebym zajął się sprawą — o ile rodzina się na to zgodzi.

Boyd przyjął tę wiadomość z zadowoleniem.

— Ułatwia to nam pracę w takim razie, ale nie potrzebuję chyba mówić panu pułkownikowi, że będziemy mieli porządny kłopot.

— I mnie się tak zdaje — odrzekł Gethryn. — Przedewszystkiem jednak daj pan spokój z tym „pułkownikiem". Masz pan przed sobą zwykłego dawnego znajomego i jeżeli mię lubisz, nazywaj mnie tak jak dawniej.

Boyd zaśmiał się. Zrozumiał, że Gethryn nie chce tu zajmować urzędowego stanowiska.

— Bardzo chętnie. Możebyśmy teraz jednak zabrali się do roboty. Sądzę, że już zna przebieg wypadku?

— Znam.

— Wszystkie szczegóły?

— Całe masy, a nic wartościowego.

Boyd ucieszył się. Znał lakoniczne odpowiedzi Gethryna. Znaczyło to, że zabiera się poważnie do pracy. Ucieszył się, bo istotnie czuł się osamotniony w tej tajemniczej sprawie. Wyciągnął z kieszeni notatnik.

— Mam tu trochę notatek — rzekł. — Nie zechce pan zapewne ich czytać, pozwoli więc pan, że opowiem wszystko.

— Proszę bardzo. Ale możebyśmy usiedli.

Usiedli na kanapce przed wielkim kominkiem.

Boyd rozpoczął opowiadanie.

— Badałem już wszystkich w domu, prócz panny Hoode. Zabiorę się i do niej, gdy będzie czuła się lepiej, może nawet już dziś popołudniu. Nic obiecuję wszakże sobie wiele po tem badaniu, bo dowiem się tylko, że pierwsza zobaczyła ciało. A teraz fakty... Po kolac... po obiedzie, pan Hoode, panna Hoode, pani Mainwaring i Sir Artur Digby-Coates grali w salonie w brydża. Obiad skończył się o wpół do dziewiątej, zaczęli grać w karty o dziewiątej, a skończyli około dziesiątej. Panna Hoode pożegnała się i poszła do swego pokoju. To samo zrobiła pani Mainwaring, a Sir Artur zasiadł do pracy w swoim gabinecie. Pan minister udał się też do siebie w tym samym celu.

— Nic oryginalnego! — zawołał z żalem Gethryn. — Zawsze to samo. Czytujesz powieści kryminalne, Boyd? Każdego zabijają w gabinecie. Zawsze! Zauważyłeś to?

Boyd zbity z tropu żartobliwym tonem, kiwnął głową i mówił dalej.

— Te właśnie drzwi prowadzą do gabinetu, jedyne drzwi w hallu z prawej strony. Ten pokoik naprzeciwko, to jest właśnie ten, do którego pan dziś wszedł przez okno. To pokój starego Poole'a — kamerdynera. Poole opowiada, że siedział tam pewnie od trzech kwadransów na dziesiątą aż do chwili wykrycia zbrodni; czytał i rozmyślał. I miał przez cały czas drzwi otwarte. I siedział naprzeciw drzwi. I przysięga, że przez cały ten czas nikt nie wszedł do gabinetu

D. n.

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu wniesiono następujące wpisy:

DNIA 10 MARCA 1931 R.

B. 456. „M. Trygier i Ska" — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej Nr. 16. Spółka ma na celu sprzedaż kapeluszy, czapek i futer. Firma rozpoczęła działalność od 1 marca 1931 r. Kapitał zakładowy wynosi 10.000 złotych i dzieli się na 100 udziałów po 100 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki — 8000 zł. gotówką i 2000 zł. arportami. Zarząd interesami spółki należy do wszystkich wspólników t. j. Machela Trygiera, Moszka-Mordki Klajnfelda i Józefa Gerstnera, każdy z nich ma prawo samodzielnie reprezentować spółkę przed wszelkiemi władzami, osobami, instytucjami i sądami. Weksle, czeki indosy, przekazy, umowy, pełnomocnictwa i prokury podpisywać będzie pod stemplem firmy samodzielnie Machel Trygier. Załatwianie korespondencji, odbiór z poczty, telegrafu, stacji kolejowych i zewsząd korespondencji zwyczajnej, poleconej, wartościowej, pieniężnej, przekazów, zaliczeń, przesyłek, towarów, inkasowanie należności za towar, wydawanie pokwitowań, może uskuteczniać w imieniu firmy każdy ze wspólników. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed zast. not. J. Raykowskiego w Sosnowcu dnia 27 lutego 1931 r. Nr. Rep. 559 — na czas nieograniczony.

DNIA 20 MARCA 1931 R.

B. 457. „Dom Meblowy" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu". Siedziba Spółki mieści się w Sosnowcu, ul. Warszawska Nr. 20. Celem spółki jest prowadzenie magazynu sprzedaży mebli. Firma rozpoczęła działalność 6 marca 1931 roku. Kapitał zakładowy wynosi 15.000 zł. i dzieli się na 150 udziałów po 100 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki — 13.000 zł. gotówką i 2000 zł. aportami. Zarząd interesami spółki należy do wszystkich wspólników tj. Szlamy Langfusa, Abrama-Moszka Brauna, Lejby-Icka Ingstera i Chila Zülberberga, każdy z nich ma prawo samodzielnie reprezentować spółkę przed wszelkiemi władzami, osobami, instytucjami i sądami. Weksle, czeki, indosy, przekazy, umowy, pełnomocnictwa i prokury podpisywać będzie pod stemplem firmy samodzielnie Abram-Moszek Braun. Załatwianie korespondencji, odbiór z poczty, telegrafu, stacji kolejowych i zewsząd korespondencji zwyczajnej, poleconej, wartościowej, pieniężnej, przekazów, zaliczeń, przesyłek, towarów, inkasowanie należności za towar, wydawanie pokwitowań, może uskuteczniać w imieniu firmy każdy ze wspólników. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed zast. not. J. Raykowskiego w Sosnowcu w dniu 6 marca 1931 r. Nr. Rep. 398 Czas trwania spółki nieograniczony.

B. 458. „Zakład Elektromechaniczny „Grom" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" w Sosnowcu przy ul. Grochowej Nr. 13. Spółka rozpoczęła działalność dn. 5 marca 1931 roku. Kapitał zakładowy wynosi 4.000 zł i dzieli się na 100 udziałów po 40 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki 2000 zł. gotówką i 2000 zł. aportami. Zarząd Spółki należy do obu wspólników tj. Jana-Józefa Skorusa i Anny Adamskiej i każdy znich ma prawo samodzielnie reprezentować spółkę przed wszelkiemi władzami, instytucjami, sądami i osobami. Weksle, czeki, indosy, umowy, pełnomocnictwa, prokury, winny być podpisywane pod stempiem firmy przez obu wspólników łącznie. Odbiór korespondencji zwyczajnej, poleconej, pieniężnej, przesyłek, przekazów z poczty, telegrafu, stacji kolejowych i zewsząd, inkasowanie należności za roboty, może uskuteczniać każdy ze wspólników. Wobec właściwych władz, Skorus, jako posiadacz koncesji, ponosi osobistą odpowiedzialność udzieloną Władysławowi Adamskiemu prokury do samodzielnego reprezentowania Spółki przed wszelkiemi władzami, urzędami, instytucjami i osobami, do wykonywania w imieniu firmy i na jej rachunek wszelkich czynności handlowych, sądowych i pozasądowych, oraz do wydawania i podpisywania pod stemplem firmy łącznie z Janem Józefem Skorusem weksli, czeków, indosów i innych zobowiązań pieniężnych, zawierania umów, inkasowania należności za wykonane roboty, podejmowania sum, wydawania pokwitowań, otrzymywania korespondencji wszelkiego rodzaju, przekazów, zaliczeń, przesyłek, angażowania pracowników i zwalniania ich, wyznaczania adwokatów i obrońców. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany przed zast. not. J. Raykowskiego w Sosnowcu w dniu 5 marca 1931 r. Nr. R. 391. Czas trwania spółki określony został na 3 lata z automatycznem przełożeniem z jednego trzechlecia na drugie.

DNIA 26 MARCA 1931 R.

B. 460. „M. Brauner i S-ka, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" z siedzibą w Będzinie przy ul. Kołłątaja Nr. 22. Celem Spółki jest prowadzenie w Będzinie piwiarni i jadłodajni Firma rozpoczęła czynności swe dnia 17 marca 1931 r. Kapitał zakładowy wynosi 3.500 zł. i dzieli się na 35 udziałów po 100 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki w gotówce. Zarząd spółki należy do Hermana Przyrowskiego i Marji Brauner. Wszelkie zobowiązania spółki, w tem weksle, żyra na wekslach, oraz umowy i pełnomocnictwa winny być podpisywane przez obydwóch wspólników łącznie i zawsze pod stemplem firmy. Herszel Brauner, powołany na kierownika spółki ma prawo prowadzić powyższe przedsiębiorstwo i reprezentować spółkę tak na zewnątrz, jak i na wewnątrz i prowadzić sprawy sądowe, bez prawa jednak zawierania z osobami trzeciemi jakichkolwiek umów, wydawania jakichkolwiek zobowiązań, jak również podpisywania weksli itp. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany przed T. Szretterem, not. w Będzinie w dniu 17 marca 1931 roku za N. Rep. 495. Czas trwania spółki określony został na jeden rok z automatycznem przedłużeniem z roku na rok.

Drobne ogłoszenia.

POSADY i PRACE

Potrzebna dziewczyna ze świadectwami do dwojga państwa. Wojtkowiak, ul. Żórawia 6, Sosnowiec. 4314-2

Chłopczyka lub dziewczynkę do lat 16 przyjmie na praktykę księgarnia „Polonja". 4331

KUPNO i SPRZEDAZ

Do sprzedania w śródmieściu dom parterowy z ogródkiem, 9 ubikacji, 3 pokoje z kuchnią i przedpokój zaraz wolne. Wiadomość Sosnowiec 3-go Maja 5, A. Witkowska. 4296-3

Sprzedam większą pokojową lodownię. Mościckiego 19 m. 11, parter 2—5. 4329

LOKALE

Odnajmę jeden lub 2 pokoje komfortowo umeblowane. Wiadomość w księgarni „Polonja" Sosnowiec Hale „Rozwoju". 4330

Potrzebny jest lokal 4—6 pokoi w dzielnicy Pogoń dla Instytucji Państwowej. Warunki do omówienia, Oferty składać należy do Magistratu m. Sosnowca—Biuro Główne. 4148-3

Pokój umeblowany odstąpię inteligentnemu, solidnemu panu. Mościckiego 19 m. 11, parter 2—5. 4328

Pokój duży, frontowy z balkonem w śródmieściu, pierwsze piętro, nadający się na biuro, do wynajęcia. Wiadomość ul. Piłsudskiego Nr. 14 m. 6. 4319

Dwa frontowe pokoje w śródmieściu na 1-em piętrze wraz z urządzeniem, na biuro ew. mieszkanie do odstąpienia. Wiadomość telefon 1-30 Będzin. 4322-2

ZGUBIONE DOKUMENTY

Antoni Ciapałek zgubił kartę zasiłkową wydaną przez Biuro Pośrednictwa Pracy Zawiercie. 4318

Kurek Katarzyna zgubiła legitymację częściową wydaną przez Biuro Pośrednictwa Pracy Zawiercie. 4317

ROZNE

Na letnie miesiące od 20 maja do 1 października rb. w znanej przepięknej miejscowości Sławniów około Pilicy, w nieczynnej fabryce „Sławniów" są do wynajęcia ładne pokoje z całodziennym utrzymaniem, po cenach niskich, oraz jedno, dwu i trzypokojowe mieszkania bez utrzymania. W obrębie budynku znajduje się ogród i rzeczka. Komunikacja ze wszystkich stron autobusowa. Wiadomość Administrator Wierbka-Sławniów, poczta Pilica. 4291-2

Na wycieczkę wynajmuje szybkobieżny samochód ciężarowy na 40 osób. Borecki Będzin Hale Targowe 32. Telef. 7-51 i 5-75. 4326

Truskawiec Pensjonat „Jasna" obok dworca, poleca pokoje z utrzymaniem djetetycznem w czerwcu po 8 do 9 zł. dziennie. Zofja Wertzowa. 4323-3

Francuska rodowita nie młoda szuka demiplace albo za utrzymanie, referencje Madame Marie, Siemianowice, Wilsona. 4306-3

Ogłoszenie. Film! każdy kto się interesuje filmem, bez względu na wiek i zawód niech poda adres i znaczek na odpowiedź. „Empefilm" Kraków. 3893-5

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI